

„NIGDY WIĘCEJ WOJNY!”



„NIGDY WIĘCEJ WOJNY” — to nazwa otwartej w Klubie MPiK przy placu Centralnym wystawy. Zorganizowano ją staraniem Towarzystwa Opieki nad Majdankiem, Huty im. Lenina oraz Klubu Międzynarodowej Pracy i Książki w Nowej Hucie.

Bogata i wstrząsająca swą wymową ekspozycja obejmuje plakaty o tematyce obozowej; wzruszające realizmem rysunki dzieci w wieku szkolnym o martyrologii narodów w obozach koncentracyjnych; dużo zdjęć z lat walk i okupacji hitlerowskiej oraz wyzwolenia miast polskich i obozów zagłady; interesujące medalliony Małgorzaty Olkuszkiej — nagrodzone i ofiarowane Państwowemu Muzeum w Majdanku; przedmioty wykonane przez więźniów: pasiak więziarki Ireny Słusarczyk; korespondencja obozowa.

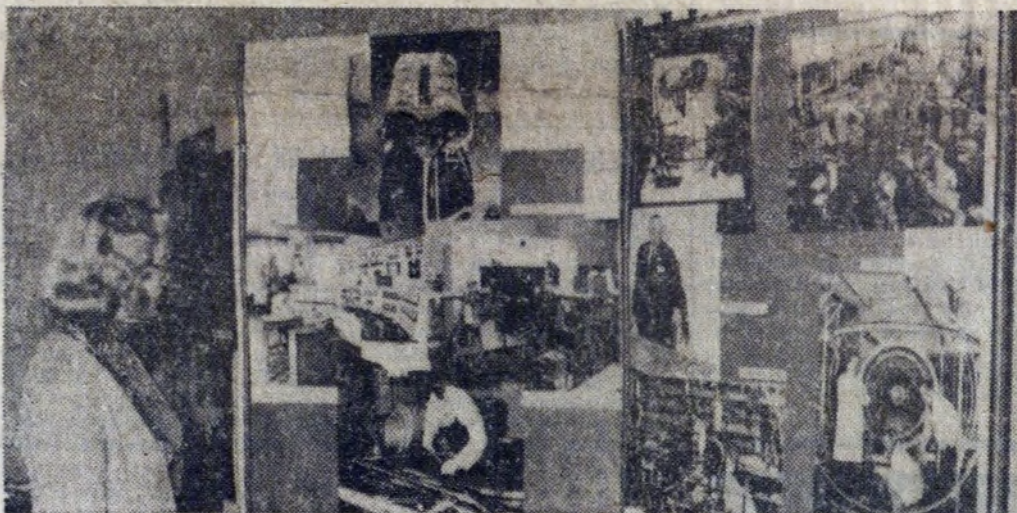
Przypomnijmy, że oboz w Majdanku, jako jeden z dziesięciu hitlerowskich obozów koncentracyjnych na ziemiach polskich (w obecnych jej granicach) założony został już w październiku 1941 roku. Przeszło przez to miejsce łańki ok. pół miliona więźniów, głównie z terenów tzw. Generalnego Gubernatorstwa; wymordowano ok. 360 tys. ludzi. Teren obozu obejmował 95 hektarów ziemi, na których zbudowano baraki stażenne dla więźniów. Hi-

terowcy ustawili tu 7 komór gazowych, w których uśmiercali ludzi cyklohem B i tlenkiem węgla. W roku 1942 powstał specjalny oddział kobiecy. Z dzieci w wieku od 8 do 12 lat organizowano grupy robocze, młodsze natychmiast mordowano. Oboz w Majdanku został wyzwolony 23 lipca 1944 roku przez jednostki I Frontu Białoruskiego i I Armii Wojska Polskiego.

Te wystawę, zorganizowaną w Miesiącu Pamięci Narodowej powinni zobaczyć wszyscy mieszkańcy Nowej Huty, a zwłaszcza młodzież szkolna, jest to bowiem znakomita lekcja historii naszego narodu, a jednocześnie wstrząsające świadectwo ludobójstwa, które niósł z sobą niemiecki faszyzm.

Na zdjęciu: w dniu otwarcia wystawy „Nigdy więcej wojny”; obecni byli m. in. członek sekretariatu KK PZPR, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Jan Broniek, wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Majdankiem Adam Jaśkowiak, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD płk Stanisław Rząd, wielu Zbawidowców oraz przedstawiciele władz dzielnic i Kombinatu HIL.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

opinie

WE FRANKFURCIE nad Menem powołana została do życia NSDAP. Jest to Narodowo Socjalistyczna Demokratyczna Partia Robotnicza. Czy jest dziełem przypadku, iż słowo „Deutsche” zastąpiono wyrazem „Demokratische”? W gruncie rzeczy nie ma to żadnego znaczenia, ponieważ cele partii są takie same, jak jej hitlerowskiej poprzedniczki. Ilu ludzi w Polsce wie o tym fakcie?

Rosną tendencje neonazistowskie w RFN, a młodzi ludzie niewiele tam wiedzą o tragediach drugiej wojny światowej, zgilotowanych milionom ludzi przez hitlerowców. Niewiele wiedzą o obozach koncentracyjnych, a jeśli nawet o tym słyszeli, to w mocno wypaczonej formie. Mało mówi się o tych sprawach w szkołach. Gdy niedawno ukazała się w RFN książeczka zawierająca opracowania uczniów na temat III Rzeszy, Hitler figurował w niej jako założyciel państwa Izrael, albo Republiki Federalnej Niemiec... Ten zamęt jest specjalnie podsycany przez siły odwetowe. Oprócz ostawionej NPD, działa w RFN wiele skrajnie prawicowych grup, które, jeśli zachodzi potrzeba, odwołują się nawet do przemocy, jak „za dawnych dobrych czasów” robili to hitlerowskie bojówki.

Nie tak dawno w Badenii-Wirtembergii, w mieście Esslingen otwarto ob-

jazdową wystawę o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, zorganizowaną przez Międzynarodowy Komitet Oświęcimski i Towarzystwo Niemiecko-Polskie w RFN. Ponad 100 zdjęć i innych eksponatów pokazywało tragedię więźniów obozu. Niestety młodzi neofaszyści podłożyli bomby, niszcząc wystawę. Jedyną reakcją, pod presją protestów uczuciowych ludzi, było oświadczenie krajowego ministra spraw wewnętrznych Guntrama Palma, który potępił zamach, jako „nikczemną ale bezskuteczną próbę wskrzeszenia ducha przeszłości”.

Gdy bestia podnosi głowę...

Przyrzekli iż wykryje sprawców, ale do tego czasu nie udało się tego dokonać.

Od chwili założenia NPD, ta neofaszystowska partia posiada na wzór hitlerowski swoją organizację młodzieżową, która nazywa się „Junge Nationaldemokraten”, ze starym, „wypróbowanym” programem. Jeszcze bardziej prawnicową organizacją jest „Zwiazek Młodzieży Wiernej Ojczyźnie”, który całkiem jawnie kulturuje tradycję „Hitler Jugend”. Jego honorowym członkiem jest m. in. pułkownik Hans Ulrich Rudel, były pilot bombowców nurkujących hitlerowskiej Luftwaffe. Jeden z punktów programu tej organizacji, to stara zasada „Lebensraum”.

Najstarszą z nacjonalistycznych organizacji młodzieżowych jest „Wiking Jugend”, działająca już od 1952 roku. Jej

członkowie chodzą z proporcami i sztandarami, waląc w bębny na wzór młodzieży z HJ. Opierając swe znaki na pragermańskich wzorach runicznych, przygotowują elitę neohitlerowską. I choć te organizacje nie zrzeczają się wielu chętnych, to przecież mają ogromny wpływ na całe rzesze młodzieży. Zdarzają się często zabawy młodzieżowe, jak choćby ta w Wesseling pod Kolonią, gdzie piętnastolatki bawiły się na dziedzińcu szkolnym w... „palenie Żydów”. W Ludwigsburgu dzieci szkolne śpiewały: „Adwent, Adwent, ein Jude Brent” (niech spłonie Żyd). W Hannoverze rozpowszechniano w szkole dowcipy tego typu: „Jak załadować dziesięciu Żydów do fiata 500?”. Odpowiedź: „Czterech na siedzeniach, a pięciu w popielniczkach”. Przeróżające!

W wielu szkołach pojawiają się napisy: „Uwolnić Hessa”, albo „Mordowanie Żydów jest kłamstwem”. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Stara generacja byłych morderców za wszelką cenę chce wmówić młodym i całej opinii publicznej, iż fakty mordów masowo popełnianych na Żydach, Polakach i innych narodowościach, to kłamstwo. Oświećmy też jest kłamstwem, za które musi pokutować cały naród niemiecki...

To tylko kilka zdań o tym, co dzieje się dziś w RFN. I choć wiadomo także, że jest tam sporo ludzi niechętnych jakimkolwiek prądom odwetowym, to niestety nie są oni w stanie zabronić tego rodzaju działalności, wskrzeszającej „złote czasy hitlerizmu”. A przecież odradzającej się bestii należy kły wytrącić zawczasu!

ZASTĘPCA

Wielka manifestacja przy pomniku Lenina

Jak już informowaliśmy, we wtorek, 22 kwietnia o godz. 14 odbędzie się przy pomniku Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie wielka manifestacja, podczas której nastąpi uroczyste wręczenie legitymacji kandydatom partii oraz złożenie kwiatów przy pomniku.

W tym dniu wieńce złożą przedstawiciele naszego Kombinatu również przy pomniku Lenina w Poroninie.

Za tydzień, 29 kwietnia, koło TPPR przy Ośrodku Kształcenia Ustawicznego organizuje sympozjum naukowe pt. „Lenin na ziemi polskiej”.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 16 (1216)

18-24. IV. 1980

Cena 1 zł

Dni Techniki Radzieckiej

Codziennie od dnia 14 kwietnia czynna jest w Rynku Głównym 20 wystawa radzieckiej książki naukowo-technicznej w klubie „Przyjaźń”. Od wielu lat radziecka książka naukowa, w tym szczególnie wydawnictwa z zakresu nauk ścisłych stanowią podstawę wiedzy dla naszych techników ze względu na szybkość z jaką ukazują się opracowania z zakresu najnowszych osiągnięć światowych. Dostępność, przystępne ceny, doskonałe opracowanie stanowią renomę wydawnictw radzieckich typu naukowego. Nowości z zakresu różnych dziedzin, fundamentalne dzieła, piękne atlasy naukowe można zobaczyć na wymienionej wystawie.

Tylko niektóre z odczytów i spotkań z radziecką nauką odbędzie się w Nowej Hucie. Prym w tym względzie wie-

dzie klub „Trojka”, gdzie 15 kwietnia miał miejsce odczyt prof. Zb. Bochnackiego o całokształcie współpracy Instytutu Fizyki Jądrowej ze Zjednoczonym Instytutem Badań Jądrowych w Dubnie.

W ubiegły wtorek w Klubie TPPR „Trojka” w Nowej Hucie otwarto wystawę obrazującą polsko-radziecką współpracę w dziedzinie atomistyki. Na uroczystości otwarcia ekspozycji przybyli m. in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jan Broniek, sekretarz KD PZPR Jan Babiś i sekretarz ZK TPPR Jan Masny. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma.

Wystawę można będzie obejrzeć do 21 kwietnia.

Natomiast w dniach 25-27 kwietnia w „Famie” spotkają się uczestnicy studenckiego

seminarium, którego tematem jest „Rola młodzieży w lenińskiej koncepcji społeczeństw”.

Filmy przeznaczone dla młodzieży o historii kosmonautyki odbywać się będą w Trojce codziennie aż do 22 kwietnia.

Tu również czynna jest interesująca wystawa pt. „Współpraca polsko-radziecka w dziedzinie atomistyki”. (Na zdjęciu). Składają się na nią zdjęcia, czasopisma i książki związane z tym tematem. Zachęcamy do obejrzenia ekspozycji!

Dla zainteresowanych polecamy odczyt w dniu 18-tego o godzinie 16-tej jaki odbędzie się w Klubie NOT przy ul. Straszewskiego na temat nowości przemysłu i kierunków rozwoju produkcji minikomputerów w ZSRR.

(ag)

Filtry, na które czekaliśmy

Ochrona naturalnego środowiska... Ileż na ten temat już napisano. Huta ma swój poważny udział w jego zanieczyszczeniu. Stąd też cieszą hutników i mieszkańców Krakowa inicjatywy i przedsięwzięcia zmierzające do zmniejszenia uciążliwości naszego Kombinatu. Niewątpliwie do takich należą te inwestycje, które ograniczają emisję pyłów. Właśnie w tych dniach podłączono nowy elektrofiltr do kotła nr 4 hutniczej Siłowni. Urządzenie to wyprodukowane przez zakłady „Elwo” w Pszczynie gwarantuje 98-procentową sprawność. Wspomnieć warto, że dotychczasowe multicyklony „wychwytywały” tylko 70 procent wydzielanych pyłów. W praktyce oznacza to, że rocznie tylko z tego kotła do atmosfery nie trafi 10 tys. ton pyłów, a więc wielkość znacząca.

Jeśli dodamy, że trwają prace montażowe przy zabudowie takiegoż samego filtra przy kotle nr 3, to mamy do czynienia z poważnym przedsięwzięciem z zakresu ochrony naturalnego środowiska. Wspomnieć warto, że generalnym wykonawcą tych inwestycji jest „Budostal-1”, a najważniejsze prace wykonują pracownicy nowohuckiego MONTIN-u i „Elektromontażu-2”. Właśnie oni wykazali duże zaangażowanie przy montażu i podłączeniu pracującego już elektrofiltra. Ponieważ planowane są dalsze prace zmierzające do zmniejszenia emisji pyłów, liczymy, że o firmach tych wypadnie nam jeszcze pisać, oczywiście pozytywnie.

Warto też odnotować starania wydziału o dostawę do Siłowni węgla o mniejszej zawartości siarki i popiołów. Oznacza to, że niebo nad Krakowem będzie czystsze.

mg.



Z posiedzenia egzekutywy KF

Wzrasta organizacja partyjna HiL

Na śródomowym posiedzeniu egzekutywy KF PZPR, które prowadził tow. Józef Węgiel, dokonano oceny rozwoju szeregow partyjnych w pierwszym kwartale br. Materiały zaprezentował przewodniczący zespołu ds. pracy z bezpartyjnymi i kandydatami — tow. Stanisław Borzecki. I tak fabryczna organizacja partyjna na dzień 31 marca 1980 roku liczyła 9339 towarzyszy, w tym 1175 kandydatów. W okresie pierwszego kwartału br. szeregi hutniczej organizacji zwiększyły się o 122 towarzyszy. W tym okresie przyjęto do partii 215 kandydatów, z innych organizacji przybyło 114 towarzyszy, natomiast z hutniczej organizacji odeszło do innych zakładów pracy 130 członków. W tym czasie wydano z szere-

gów partyjnych 130 członków, skreślono 63, zmarło 8 towarzyszy. Wśród 215 nowoprzyjętych kandydatów aż 194 to robotnicy.

W czasie dyskusji nad tym zagadnieniem stwierdzono, iż szeregi organizacji partyjnej rozwijają się prawidłowo. Na wyróżnienie zasługują tu organizacje partyjne: TM, ZT, HPR, P-60, P-61, P-64, P-66, ZO. Olbrzymią rolę odgrywa kółka ZSMP, które mają prawo rekomendacji swoich członków do partii. Te problemy zreferował członkom egzekutywy wiceprezes ZF ZSMP tow. Janusz Popiołek.

Sprawa, która martwi, to fakt skreślenia zbyt dużej ilości członków organizacji partyjnej. W uchwale z egzekutywy znalazło się zalecenie

dokonania ścisłej analizy tego problemu.

Następnym problemem szczególnie istotnym jest aktualna analiza realizacji wniosków i uchwał zebrań w czasie dyskusji przedjazdowej, zaprezentowana przez przewodniczącego zespołu ds. kontroli i realizacji wniosków i uchwał KF — tow. Lubomira Nawrockiego. W czasie trwania dyskusji przedjazdowej do Komitetu Fabrycznego Partii wpłynęło 250 wniosków, uwag i postulatów. 114 wniosków dotyczyło spraw leżących w możliwościach zakładów Kombinatu HiL i im też zostały przekazane do realizacji. Szesć wniosków przekazano do realizacji HPR, ale jak do tego czasu nie udzielono informa-

cji o dalszych jej losach, podczas gdy poszczególne zakłady i pionier HiL potwierdzili realizację wniosków. Nie udzielili także odpowiedzi wydział Handlu i Usług DRN, jaki los czeka dwa wysłane do realizacji wnioski.

Wnioski, które leżą poza sferą kompetencji władz lokalnych dotyczące spraw ogólnokrajowych i innych przesłano do władz zwierzchnich. Podobnie jak i wnioski, których realizacja leżała w możliwościach władz wojewódzkich, przesłano tamże. I tak np. w dniu 25.III.80 wpłynęło pismo z Urzędu Miasta Krakowa, iż część wniosków przekazano Warszawie. Podczas dyskusji nad tym problemem ustalono, iż do Kombinatu zaprosi się także czołowych lektorów, którzy będą mogli odpowiedzieć na temat złożonych i trudnych problemów. Ponadto ustalono także, iż żaden z postulatów i wniosków nie może zostać bez konkretnej odpowiedzi. Komisja wniosków i uchwał musi czuwać nad realizacją każdego z wysuniętych postulatów.

W myśl wskazań VIII Zjazdu

W trosce o żywienie hutników

Budowa nowoczesnego zaplecza Wydziału Żywności Zbiorowej jest podstawowym warunkiem dalszej poprawy i rozwoju tych tak istotnych świadczeń na rzecz naszej ofiarnej załogi. Niestety, obecna sytuacja gospodarcza zmusiła nas do przesunięcia tej inwestycji na lata następne. W tej sytuacji fabryczna organizacja partyjna, wspólnie z kierownictwem gospodarczym Kombinatu — realizując uchwały plenum KF i ZRK z 1978 roku — podjęły działania, oparte na sprawdzonej u nas zasadzie „Sami dla siebie”. Podobnie, jak przy rozwoju bazy wza-

sowo-wypieczynkowej, osiągnęliśmy już godne uwagi efekty. Tysiące pracowników Kombinatu — jako klienci placówek żywności zbiorowej — odczuwają je niebawem.

Przy pomocy naszego HPR-u zaadaptowano część pomieszczeń Wydz. Żywności na nowoczesną chłodnię, wraz z rozbieralnią mięsa, o zdolności magazynowania 15–20 ton, w miejsce dotychczasowej, „miniaturowej” 3-tonowej. Pomogła ona już przy zaopatrywaniu hutników w świąteczne przydatki według Wybudowany został nowy segment szklarni w ogrodzie warzywno-kwiatowym, o

powierzchni 600 m kw., umożliwiający zwiększenie upraw warzyw (tzw. nowalijek) dla stołówek. Dzięki temu zwiększyła się powierzchnia szklarni o 1/6 tj. do 3600 m kw.

Trzecie najważniejsze zadanie, znajdujące się w końcowym stadium realizacji — to zasadniczy remont modernizacyjny tuczarni trzody chlewnej w gospodarstwie rolnym w Luboczu. Dzięki pomocy Przedz. Modernizacji Maszyn Przemysłowych „Techma” w Krakowie (jako gł. wykonawcy) i siłami Oddz. Remontów ZU, realizując koncepcję i projekty opracowane przez Biuro Budownictwa Wiejskie-

go i zespół specjalistów Akademii Rolniczej — powstała z tradycyjnej, dawnej chlewni nowoczesna tuczarnia taśmowa trzody wraz z zapleczem. Umożliwia ona równoczesny wychów 960 sztuk trzody (dotychczas ok. 500), a w skali roku ponad 2200 sztuk, tj. podwojenie dotychczasowych możliwości hodowli. Do tego dodać należy wykorzystanie poddasza budynku na nowoczesny magazyn dla kilkudziesięciu ton warzyw oraz wygosparowanie pomieszczeń dla pomocniczych magazynów dla gospodarstwa.

Są to niewątpliwie konkretne dowody urzeczywistnienia wskazań VIII Zjazdu z zakresu uruchamiania rezerw na szczególnie ważnym froncie walki o poprawę warunków socjalnych. J. Ch.

CO NOWEGO PRZY REMONCIE STOŁÓWKI NR 8?

Byliśmy i widzieliśmy, że izolacja zewnętrzna budynku została całkowicie wykonana. Zrobiono nowe zsypy na ziemniaki i koks, następnie wybudowano nową czerpnię powietrza. Na ukończeniu jest przekładka kabla zasilającego w stołówce nr 8 oraz w trzech sąsiednich hotelach.

Przy wyżej wymienionych pracach sporej pomocy udzielił żołnierz 6 PDPD.

Jak wyglądają prace wewnątrz budynku. Zakończono całkowicie wentylację mechaniczną. Zdemontowana została cała kotłownia, bojlerownia, wszystkie ciągi energetyczne, elektryczne i wodno-kanalizacyjne. Na dziś zamontowano już dwa kotły c.o., dwa bojler, pionier kanalizacyjny łącznie

z wymianą kratk ściekowych. Na ukończeniu jest wymiana instalacji siły i światła. W chwili naszych odwiedzin wymieniana była posadzka oraz okna. Trwają także intensywne prace przy instalacji wodnej.

Pracami energetycznymi kieruje inż. Marian Zastawny z Hutniczego Przedsiębiorstwa Rejonowego nr 3, a pracami budowlanymi — starszy mistrz budowlany Krzysztof Róg, który jest jednocześnie koordynatorem wszystkich prac na terenie budynku. Cieszy bardzo fakt, iż codziennie na budowie znajduje się przeciętnie czterdziestu pracowników. Jak informuje inż. Józef Bukowiec, przy takim tempie prac stołówka nr 8 będzie zakończona do końca maja br.

Prace te byłyby wykonane może i wcześniej gdyby nie wstawiano do planu remontu tarasu znajdującego się nad salą konsumpcyjną. (ol)

DŻUNGLA W MIEŚCIE!

Zrozumiały niepokój budzą wśród mieszkańców kompletnie wygaszone w godzinach wieczornych i nocnych osiedla nowohuckie. Zaobserwowaliśmy to wokół placu Centralnego, ale z pewnością nie jest lepiej i w innych częściach Nowej Huty.

Tymczasem było już kilka prób napaści na kobiety wracające z pracy po godzinie 22 i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończyły się one tragicznie.

Naszym zdaniem tego rodzaju oszczędności nie mają najmniejszego sensu. Dobrze byłoby również, żeby nasza służba porządkowa nie pilnowała jedynie okolic „Arkadii”, ale częściej zaglądała w głąb osiedli, zwłaszcza w późnych godzinach wieczornych!

DOBRA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

W ubiegłym tygodniu aktywni z osiedla Złoty Wieś, spotkali się na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Obwodowego. W czasie ostatniej kadencji Komitet składający się z 5 komisji problemowych pracował nad wieloma zagadnieniami — wyniki tej pracy zostały podsumowane w czasie spotkania.

Działalność Komitetu Obwodowego os. Złotego Wieku koncentrowała się na terenie osiedla zamieszkałego przez 11 tysięcy 328 osób. Za największe osiągnięcie członkowie Komitetu uważają efekty uzyskane w zakresie czynów społecznych. W okresie sprawozdawczym przepracowano 45 tysięcy 629 roboczogodzin, na kwotę 903 tysiące 857 złotych. Wielką aktywnością społeczną wyróżnili się mieszkańcy Złotego Wieku w czasie trwania konkursu na „Najgospodarniejsze Osiedle Nowej Huty”, uzyskując w tej dziedzinie V miejsce na terenie dzielnicy. Niezależnie od tego prowadzona była szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa, sportowo-rekreacyjna i propagandowa. Wiele czasu poświęcono sprawom społeczno-wychowawczym wśród dzieci i młodzieży. W 1979 roku obchodzonym jako „Miedzynarodowy Rok Dziecka” z funduszy Komitetu Obwodowego, Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Podstawowej Nr 85 i Rady zespołu Osiedli Społecznych Nr 3, trójce dzieci z Państwowego Domu Dziecka wręczono książeczki mieszkaniowe.

Do obowiązków Komitetu Obwodowego należały również problemy porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz opieki społecznej.

Ogólną oceną działalności Komitetu mogą być słowa uznania wyrażone przez przedstawicieli Rady Zespołu Osiedli Społecznych Nr 3, który oświadczył, że jest to jeden z najlepszych Komitetów Obwodowych na terenie dzielnicy. Warto wspomnieć, że działalność Komitetu Obwodowego os. Złotego Wieku wspierały także jednostki organizacyjne jak: Terenowa Organizacja Partyjna, Terenowe Koło Ligi Kobiet, Jednostka ORMO, Koło ZBoWiD, Koło TPPR, Klub Seniora.



W ub. tygodniu wystąpił w sali teatralnej HiL amatorski zespół estradowy „Mniejsza o to” Domu Kultury Huty „Batory” w Chorzowie. Zespół ten posiada na swym koncie duży dorobek, dał on już ok. 1.800 koncertów w kraju i za granicą, występował m. in. w NRD, Czechosłowacji, ZSRR i na Węgrzech — wszędzie serdecznie przyjmowany i oceniany wysoko. Również u nas jego koncert został bardzo mile przyjęty. Na zdjęciu: taniec rosyjski w wykonaniu młodzieży hutniczej. (jd)

Fot. O. HUTNICKI

Lek. Kazimierz Butyński-Hnatów

wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

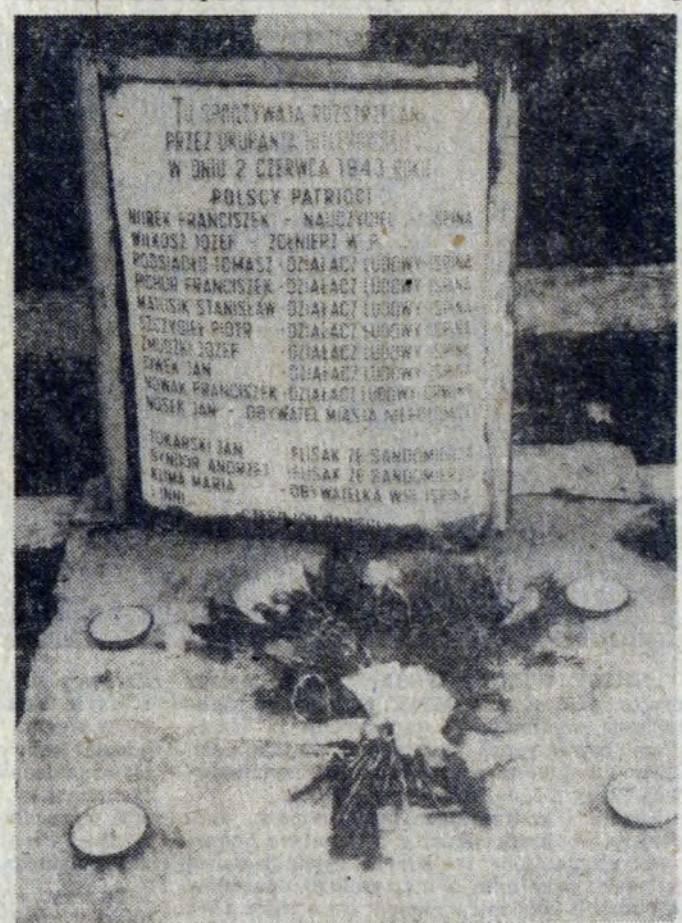
Dyrekcja PZOZ nr 2, POP PZPR, Rada Zakładowa, Koleżanki i Koledzy

Koledze Mieczysławowi Łacnemu

wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Kierownictwo Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu HiL

W Miesiącu Pamięci Narodowej



Wspólne złożenie kwiatów pod pomnikiem „Czarny Krzyż” w Ispini, Gmina Drwinia, złożyły organizacje ZBoWiD Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu Huty im. Lenina i Gminy Drwinia z licznie przybyłą młodzieżą ZSMP — ZMO i Gminy Drwinia, miejscowym społeczeństwem, naoczniymi świadkami „procesu” oraz z władzami Gminy. Przy zapalonych zniczach z wielką uwagą wysłuchano apelu poległych. Następnie świadkowie polowego „procesu” wojskowego ze wzruszeniem opowiadali o tragicznych chwilach z 2 czerwca 1943 roku.

Naczelnik Gminy Wojciech Szyba i sekretarz Komitetu Gminnego PZPR Jerzy Jajocha wraz z prezesem Koła Gminnego ZBoWiD Julianem Ślawnikiem zaprosili Kombatantów — hutników, młodzież ZSMP i kolektywy wydziałowe Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu Huta im. Lenina na zorganizowane spotkanie w świetlicy Urzędu Gminy, gdzie długo wspominano chwile grozy z czasów hitlerowskiej okupacji. We wspólnym spotkaniu wziął udział wiceprezes Zarządu Oddziału Fabrycznego Kombinatu HiL major rezerwy mgr Józef Bugajski.

Całość uroczystości spotkania opracował i przygotował prezes Zarządu Koła ZBoWiD — ZMO Alojzy Misztal.

Zdjęcia: OKTAWIAN HUTNICKI

„DZIEŃ KOMBATANTA” W KOMBINACIE HiL

Obchody „Dnia Kombatanta” w naszym Kombinacie zostały zainaugurowane w dniu 13 kwietnia uroczystym spotkaniem w Klubie ZBoWiD HiL — kolektywu kierowniczego Pionu Głównego Technologia HiL z mgr inż. Władysławem KANIA — z kombatantami hutnikami zakładowego Koła ZBoWiD DN. Po zwiedzeniu zmodernizowanej ekspozycji w Muzeum Czynu Zbrojnego serdeczne pozdrowienia przekazał zbawidomcom mgr inż. Marian FOLFASINSKI a następnie okolicznościową prelekcję wygłosił wiceprezes Andrzej JAWORSKI. Po ciekawych wspomnieniach oficera I Armii LWP — ciężko rannego w walkach pod Berlinem mgr inż. Bronisława KALICINSKIEGO, młodzież ZSMP obdarzyła uczestników walk zbrojnych wiązkami kwiatów.

Przekroczyły półmetek odbywane z udziałem kolektywów polityczno-społecznych zebrań sprawozdawczo-wyborczych zakładowych kół zbawidomskich, na których dokonuje się oceny działalności, wytycza programy działania oraz wybiera nowe zarządy kół. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 3 kwietnia w zakładowym Kole ZBoWiD przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym ponownie prezesem wybrano Karola CZOPKA, wiceprezesem inż. Lucjana PAWŁOWICZA i sekretarzem Franciszka GÓRALCZYKA. Kombatanci-hutnicy Koła ZBoWiD Głównego Energetyka, zrzeszającego pracowników TE i TA w dniu 10 bm. powołał na prezesa kol. Tadeusza NADZIEJE oraz na sekretarza inż. Antoniego RYBARCZYKA. Z ramienia Zarządu Fabr. udział brał w zebraniach ppk A. LEWENDA.

W dniu 14 kwietnia br. staraniem Klubu Kombatanta odbył się w ramach XIII Dni Poezji w Nowej Hucie recital M. ŚWIECICKIEGO z akompaniamentem M. KULIKOWCA. Nastrojowe piosenki rosyjskie bardzo się podobały zbawidomcom.

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej odbyło się 15 bm. w świetlicy internatu spotkanie młodzieży Zespołu Szkół Elektrycznych w N. Hucie z b. więźniem obozu koncentracyjnego Stanisławem ZACHARĄ, który podzielił się wspomnieniami z pobytu w obozie zagłady w Oświęcimiu-Brzezince. JB

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 kwietnia 1980 roku zmarł długoletni pracownik, odznaczony odznaką „Zasłużonego Pracownika HiL”

inż.

MICHAŁ PROROK

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kolektyw Kierownictwa Głównego Konstruktora oraz Koleżanki i Koledzy

Kol. Matyldzie Rogali
Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy z Wydziału W-21

Annie Zborowskiej

pracownikowi Zaopatrzenia Inwestycji K/HiL składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Koleżanki i Koledzy oraz Kierownictwo JU



Fot. O. HUTNICKI

Dla młodego porucznika niemieckiego, bohatera filmu, opartego na kanwie powieści Irwina Shawa „Młode lwy”, wszystko jest jakby złym snem. To co zobaczył w obozie koncentracyjnym przeszło i jego, mocno przecież zahartowaną wyobraźnię. Jest taki moment gdy młody Niemiec, odtwórca którego jest niezrównany Marlon Brando, doznaje niemalże psychicznego szoku. Zapewne w tym momencie zadaje sobie pytanie — gdzie ja jestem? To jest właśnie ta dużych lotów cywilizacja? Nie do wiary. A jednak do wiary. To nie zły sen a przerażająca prawda, która i samych „nadludzi” powinna czegoś nauczyć.

Piekło na ziemi przeżyli miliony ludzi. Takie niekiedy ognistym jeżem omiotło i WANDĘ SIUDĘ. W Ravensbrück. Tutaj przewinęło się 30 tysięcy Polek, z tego 17 tysięcy już nigdy nie wróciło do swoich rodzin, nie zaczę-

nęło świeżego jak wiosna oddechu wolności. W ogóle w sumie w obozie kobiecym Ravensbrück przebywało 132 tysiące kobiet, zginęło 90 tysięcy...

Wanda Siuda absolwentka gimnazjum im. Czajkowskiego w Poznaniu, następnie odbywająca studia muzyczne, które przerwała wojna... ucieka wraz z rodziną do Warszawy. W Wielkopolsce nie było dla nich miejsca; ojciec był nadto znanym i czynnym uczestnikiem powstania wielkopolskiego.

W stolicy nawiązuje kontakty z konspiracyjną organizacją wojskową „Korpus Zachodni”. W lutym 1940 roku zostaje zaprzysiężona jako łączniczka przy dowódcy korpusu zachodniego pseudonim „Janusz”. Jest kurier-

To nie sen...

ka — krąży z meldunkami, rozkazami, informacjami na wagę życia.

Jest całym sercem w nuncie wielkiego zrywu stolicy — Powstania Warszawskiego.

— 1 września 1944 roku, pamiętam jak dzisiaj — mówi z lekko zmrużonymi oczami i całą gamą obrazów-wspomnień przewija się przez jej całą twarz. Ale przede wszystkim mówią oczy — wielkie, śliczne i jeszcze nadal strwożone jak trwożne spojrzenie zadyszanego dziecka, który mamie jednym tchem chce wszystko powiedzieć o czymś niezwykłym, co wydarzyło się przed kilkoma minutami.

— Dni dogorywającego powstania, wielki bałagan. Była nas grupa w okolicy Dworca Gdańskiego. To był chyba piękny słoneczny dzień. Podjeżdżają esesmani, nie nie pytając ani nie oczekując jakichkolwiek wyjaśnień, pakują nas do samochodowej budy. Jedziemy... Pruszków zatłoczony ludźmi z Warszawy. Nas słońcono do wielkiej hali samochodowej. Na deskach śpiemy, jemy... oj, pomył-

ka, nie nie jemy... poza tym robimy tu wszystko. W Pruszkowie rozdzielają nas docelowo. Mój los wyznaczył mi Ravensbrück.

Ravensbrück. Inni i nazwisko zastępuje numer obozowy. Wanda Siuda jest tylko więźniarką, numer 63.980.

— Najpierw ogotocili nas ze wszystkiego co cenne lub choćby trochę użyteczne. Ja rozbiłam zegarek, pierścionek wyrzuciłam.

Obóz — wielki szok psychiczny i nieludzkie warunki życia. Pierwsze konsekwencje — ciężka choroba — Po wszystkich zastrzykach i lekach, nie mam pojęcia co mi dawano, czułam się jeszcze gorzej. — W Ravensbrück „eksperymentowano” zwłaszcza na młodych Polkach.

Może i Wanda, numer obozowy 63.980 była także królikiem doświadczalnym.

— Potem był tyfus... zapalenie płuc. Kobiety padały jak muchy.

Apele! Co za straszliwa zmore! — przywołuje obrazy obozowych dni więźniarka Janina Augustynowicz w książce „Jacek w Ravensbrück”. Na apelu musiał być każdy, kto się mógł poruszać. Nawet dzieci w trzaskający mroz... Apele dwugodzinne nazywano krótkimi, a najdłuższy na którym męczymy się z dziećmi, trwał chyba z dziesięć godzin. Między szpalarami przechodzili bogowie i boginie życia i śmierci, padała wtedy komenda „Ach-tung” i nie wolno było ani drgnąć... Po apelu zbierano te, które padły...

— Ktoś więźniarka „organizowała” chałatą zbestowy — mówi pani Wanda. Stałyśmy wtedy na apelu chyba ze dwanaście godzin. Mnie za kawałek chleba dano do karnego bunkru. Miałam wielkie szczęście, bo takie „wyczyny bandyckie” kończyły się także i karamą gazową.

— Innego rodzaju apele — relacjonuje Augustynowicz — to selekcje... Przed blokiem zasiadała Komisja. Kobiety stały słońcone w rzędach w uliczce między blokami. Na dany znak przechodziły powoli przed komisją, czasem po pięć, a czasem pojedynczo. Idąc musiały wyciągać przed siebie ręce, aby komisja stwierdziła czy się nie trzęsą, albo wysoko podkaszć spodnicę... Pokazywać czy na nogach nie ma wrzodów... Osoby stare, chude, z owrzodzeniami były oddzielane... Dantęskie sceny miały miejsce wówczas, gdy matki zabierano od córek. Młode dziewczęta wyrywały się i szły za matkami...

— Pamiętam takich selekcji dużo — mówi pani Wanda — a szczególnie jedną. Prowadzono do krematorium młode dziewczęta 17—18 lat. Pamiętam piękną Rosjankę, miała na imię Róża. Jakież ona się broniła, jak chciała żyć... To był chyba mój najstraszniejszy dzień w Ravensbrück. Nie umiem nawet tego opowiedzieć, nie znajduję słów.

Dalej los zawiódł panią Wandę do obozu w Oranienburgu-Sachsenhausen. Skrupulatnie w administracji oprawy obdarzyli ją numerem 68-93. Był to już rok 1945 i jak na przyszłowie wyciągnięcie ręki bliskie dni wyzwolenia. Dla więźniów długie dni — jak sama wiecie...

— Zbliżały się wojska radzieckie i ras po-pędzono naprzód. Był to marsz kupy wynędzniałych pasiaków — marsz śmierci. Jak to przeżyłam, naprawdę nie wiem...

Przeżyła, wraz z... pasiakami. Ten znamieny chałat powiększył zbiory nowohuckiego Muzeum Czynu Zbrojnego.

Pani Wanda jest inwalidą wojennym. Gdyby nie strwożone nieustannie oczy, jej twarz byłaby prawie pogodna. Na pytanie, co najważniejsze w życiu, łagodny, życzliwy uśmiech wypełnia jej twarz — oczywiście każdy dzień, każdy dzień — powiada. Najcenniejsze — oczywiście zdrowie i wolność.

A największe marzenie na dzisiaj — zamienić mieszkanie. I pani Wanda przeprosza w tym miejscu, że nie mogła mnie zaprosić do siebie, gdyż jej całe mieszkanie, to 9 metrów kw., które zajmuje wraz ze starszą chorą siostrą...

HENRYKA ROSIEK

Noc. Szum, stalowni jak gdyby przyciszony. Tylko od czasu do czasu przejeżdżająca lokomotywa daje znać o sobie. Zwiastuje jeśli dyżurny zbyt długo trzyma ją na czerwonym świetle. Teraz też nocny spokój przerywa długi gwizd. JAN DZIEWIT w tym momencie wstaje od stolika:

— Z wahadłem jadą — mówi — i wychodzi przed bramę. Współpracownikowi zaś poleca: „Sprawdź, co tam dziś mamy przygotowywać...”.

Zelazostopy. Tak nazywa się ten obiekt Stalowni Konwertorowej. To tu, w poszczególnych silosach składowych zmagazynowany jest mangan, krzem, aluminium. Tu przygotowuje się porcje niobu, niklu, wanadu czy molibdenu, które potem trafiają do konwertora.

Pracują tu w trójkę: starszy wsadowy DZIEWIT, suwnicowa BARBARA ŁUSZCZYK i wsadowy LESZEK MAREK. Znają się od lat. Mówią sobie po imieniu.

— Tyle lat pracy wspólnej — stwierdza pani Basia. — Jakże by więc mówić do siebie...

— U nas jak w aptece — dodaje Dżewit. — Dokładność obowiązuje taka sama, tylko trochę większe porcje przygotowujemy. Pomyłka też drogo może kosztować. No, nie życie ludzkie, ale przez niedokładność można spowodować nietrafienie wytopu. Sto czterdzieści ton stał na złom. Na to nie można sobie pozwolić...

Za wszystko odpowiada tu starszy wsadowy. Dogląda więc i osobiście nadzoruje przygotowywanie dodatków stopowych, jak to fachowo się określa. Ustawia szczytnie na wadze, dokładnie waży, opisuje kredą i odnotowuje w zestawieniu wysyłanych materiałów.

— Dużo lżejsza teraz robota — cieszy się wskazując na nowe kruszarki. — Odkąd je założyli to szybciej można kruszyć żelazostopy, zapylenie też mniejsze. Co tu się dzieło? Ile awarii mieliśmy przez te poprzednie kruszarki, ile napracowaliśmy się nadaremnie. Lepiej nie wspominać.

I nie będziemy już wspominać o starych kruszarkach. Tym bardziej, że robota nagli. Przygotowane porcje dodatków stopowych trzeba załadować na specjalne wahadła kolejowe i wysłać na konwertory.

— Za godzinę będziemy mogli porozmawiać — zapewnia Dżewit.

Wychodzą z hali żelazostopów. Od „zapachu” krzemu

odczuwam lekki ból głowy. Trzeba się przewietrzyć. Przy okazji popatrzeć na transportowane dane znać o sobie. Zwiastuje jeśli dyżurny zbyt długo trzyma ją na czerwonym świetle. Teraz też nocny spokój przerywa długi gwizd. JAN DZIEWIT w tym momencie wstaje od stolika:

— Z wahadłem jadą — mówi — i wychodzi przed bramę. Współpracownikowi zaś poleca: „Sprawdź, co tam dziś mamy przygotowywać...”.

Zelazostopy. Tak nazywa się ten obiekt Stalowni Konwertorowej. To tu, w poszczególnych silosach składowych zmagazynowany jest mangan, krzem, aluminium. Tu przygotowuje się porcje niobu, niklu, wanadu czy molibdenu, które potem trafiają do konwertora.

Pracują tu w trójkę: starszy wsadowy DZIEWIT, suwnicowa BARBARA ŁUSZCZYK i wsadowy LESZEK MAREK. Znają się od lat. Mówią sobie po imieniu.

— Tyle lat pracy wspólnej — stwierdza pani Basia. — Jakże by więc mówić do siebie...

— U nas jak w aptece — dodaje Dżewit. — Dokładność obowiązuje taka sama, tylko trochę większe porcje przygotowujemy. Pomyłka też drogo może kosztować. No, nie życie ludzkie, ale przez niedokładność można spowodować nietrafienie wytopu. Sto czterdzieści ton stał na złom. Na to nie można sobie pozwolić...

Za wszystko odpowiada tu starszy wsadowy. Dogląda więc i osobiście nadzoruje przygotowywanie dodatków stopowych, jak to fachowo się określa. Ustawia szczytnie na wadze, dokładnie waży, opisuje kredą i odnotowuje w zestawieniu wysyłanych materiałów.

— Dużo lżejsza teraz robota — cieszy się wskazując na nowe kruszarki. — Odkąd je założyli to szybciej można kruszyć żelazostopy, zapylenie też mniejsze. Co tu się dzieło? Ile awarii mieliśmy przez te poprzednie kruszarki, ile napracowaliśmy się nadaremnie. Lepiej nie wspominać.

I nie będziemy już wspominać o starych kruszarkach. Tym bardziej, że robota nagli. Przygotowane porcje dodatków stopowych trzeba załadować na specjalne wahadła kolejowe i wysłać na konwertory.

— Za godzinę będziemy mogli porozmawiać — zapewnia Dżewit.

Wychodzą z hali żelazostopów. Od „zapachu” krzemu

Dwoje ze Stalowni

ni, nikt nie widział umywalek.

W ubraniu roboczym wracali do hotelu. Tu kufajkę pod łóżko, obmył się człowiek. Zjadł coś i tak czas leciał. Dopiero gdy garsonierę otrzymał, już jako małżeństwo, to trochę się poprawiło. Prawie dziesięć lat w niej mieszkał, z dwójkiem dzieci, i jakoś nie narzekali. Inne to były czasy, inne ludzie mieli wymagania. A organizacji pracy to nie ma co przyrównywać do dzisiejszej. Jeden marten pracował, a my przy przygotowywaniu wsadu więcej narobiliśmy się niż dziś. Pomatu jednak wszystko się docierało, organizowało. A gdy budowano nową stalownię konwertorową to pomyślałem sobie: pójdę tam. I znowu zaczynałem od początku. Sześć Razowski to nawet nie bardzo chciał się zgodzić, ale po jakimś czasie to i on na konwertorową trafił...

Wielu fachowców z martenowskiej przeszło na konwertorową. Wśród nich jest też Jan Dżewit. Organizował swój odcinek pracy, szkolił młodych pracowników, przeżywał — jak to w stalowni — chwile trudne i przyjemne. Były też humorystyczne.

— Pierwszy wytop z konwertora też utkwiał mi dobrze w pamięci. Przeżyliśmy go wszyscy. Były podjęte nadzwyczajne środki ostrożności. Do moich obowiązków należało m. in. składanie dyspozytorowi raportu o ilości pobranej do wytopu wapna, rudy, fluorytu. Odpisywałem więc te wielkości ze specjalnego aparatu rejestrującego, a tu inżynier Dziurda taps za mój notes. — Dla kogo to pan odpisuje? — pyta. — Dla siebie i dyspozytora — odpowiedziałem.

— Na pewno? — dodał. — Tak — mówię. Nie obeszło się jednak bez szczegółowego wyjaśnienia. Cóż, wtedy nie znał się jeszcze wszyscy. Nie to co dziś. Spotyka mnie inżynier Ciępy i pyta: — Jasiu, możesz jeszcze coś wyjąć? — Mogę. Z literka... Ooo, to dobrze z tobą, bo ja

tylko ćwiartkę... Czasem to i coś wesołego trzeba powiedzieć.

Kończy się nocna zmiana. Stońce już na niebie. Zapowiada się pogodny dzień. Jan Dżewit zamierza się przespać z pięć godzin i... na działkę. Ze Wzgórz Krzesławickich do Luboczy nawet nie daleko. Tam też się umawiamy na

do koryt wsadowych. — wala 22 lata. Obecnie jest na wspomina pani Stanisława. — On był hakowym, więc spoglądał na mnie podnosząc głowę do góry. Ja na niego mogłam patrzeć z góry, ze swojej kabiny. Tak to spoglądaliśmy na siebie, aż w końcu pobraliśmy się. Stare dzieje. Dziś dzieci już samodzielne...

Stanisława i Jan razem oglądali pierwszy spust. Było to dla nich wielkie przeżycie. Wspólnie przygotowywali wsad na ten wytop, a potem jak wszyscy czekali na stal.

— Może zabrzmi to sentymentalnie, ale ze wzruszeniem obserwowałam po raz pierwszy płynną stal — mówi pani Stanisława. — Taka straszna biała struga lała się do kadzi. Groźnie to wyglądało. Potem przywyczailiśmy się i tak wytop za wytopem, dzień za dniem, rok za rokiem schodziło nam w tej hucie. A muszę panu powiedzieć, że

— Może zabrzmi to sentymentalnie, ale ze wzruszeniem obserwowałam po raz pierwszy płynną stal — mówi pani Stanisława. — Taka straszna biała struga lała się do kadzi. Groźnie to wyglądało. Potem przywyczailiśmy się i tak wytop za wytopem, dzień za dniem, rok za rokiem schodziło nam w tej hucie. A muszę panu powiedzieć, że

— Może zabrzmi to sentymentalnie, ale ze wzruszeniem obserwowałam po raz pierwszy płynną stal — mówi pani Stanisława. — Taka straszna biała struga lała się do kadzi. Groźnie to wyglądało. Potem przywyczailiśmy się i tak wytop za wytopem, dzień za dniem, rok za rokiem schodziło nam w tej hucie. A muszę panu powiedzieć, że



kolejną rozmowę. Tym razem towarzyszyć będzie żona.

Stanisława Dżewit, żona Jana, przyjechała do Nowej Huty w 1954 roku. Trafiła na Wydział Konstrukcji Stalowych. Pierwsza praca, to pomoc warsztatowa, a potem kurs suwnicowych. Po kursie skierowanie na stalownię.

— Z Jasiem pracowaliśmy razem przy załadunku złomu

przez siedem lat pracowałam na wielkich piecach. Jeździłam suwnicą nad halą leżni-

czą. Nad płynną surówką. Dziś już tam kobiety nie pracują...

Stanisława Dżewit podnosi swoje kwalifikacje zdobywając uprawnienia do pracy suwnicą o udźwigu do 50 ton. Mogła pracować czerpakiem, magnezem, trawersami. W sumie na suwnicach przepraco-

— Może jeszcze wrócisz do huty...? — pyta mąż. — Może... Roboty się nie boję. Byłe zdrowie dopisywa-

I tak to mimo pobytu na działce, z huty wyjść nie mogliśmy.

MIECZYSLAW GIL

Fot. O. HUTNICKI

Wysoka jakość wyrobów — wizytówką huty w kraju i na świecie

Z usług kasy korzystamy wszyscy, nie więc dziwnego, że każdego zainteresują wyniki obradującego w dniu 14 lutego bm. walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego delegatów PKZP. Kilka spraw znalazło się w centrum uwagi tego związkowego forum, m. in. konieczność dostosowania regulaminu kasy do aktualnych potrzeb życia. Mocno akcentowano, że dotychczasowa górna granica zaciąganych pożyczek w wysokości 35.000 złotych już nie wystarcza. Zwłaszcza, gdy pożyczka służy na pokrycie potrzeb remontowych. Stąd też donośnie rozlegał się postulat, aby podnieść granicę maksymalnych pożyczek do 45.000 złotych.

Inne sprawy także bardzo żywo dyskutowane, to uprawnienia w PKZP dla emerytów i rencistów oraz wysokość kosztów związanych z zakupem — na ostatnią drogę — wieńców.

Po wnikliwej i rzeczowej dyskusji delegaci PKZP postanowili wszystkie te sprawy uregulować po myśli życiowych potrzeb. Zapadła uchwała wprowadzająca do regulaminu PKZP następujące poprawki:

- podwyższenia górnej granicy zaciąganych pożyczek z 35.000 do 45.000 złotych,

- wprowadzenia uprawnienia dla emerytów i rencistów do ponownego wstępowania do kasy, jeżeli przestali być jej członkami.

Korzystne zmiany...

Ta ostatnia sprawa wymaga pewnego wyjaśnienia. Emeryci i renciści mogli pozostawać członkami PKZP, ale w sytuacji gdy wypisali się z kasy po przejściu na zasłużony odpoczynek, nie mogli już być ponownie przyjęci. Teraz postanowienie to nie będzie już obowiązujące. Warunkiem jest jednakże członkostwo kasy, opłacanie składek i wniesienie, tak jak wszyscy, wkładu członkowskiego w wysokości co najmniej 1.000 złotych.

Sprawę zakupu wieńców uregulowano w ten sposób, że ich średnia cena będzie ustalana nie jak dotychczas przez walne zebranie, ale corocznie przez Zarząd Kasy na podstawie uzyskanych wyników bilansowych.

Zmiany w regulaminie, o których pisze, zostały jednogłośnie uchwalone i przyjęte, ale w życie wejdą dopiero po zatwierdzeniu ich przez wyższą instancję związkową, tj. przez Zarząd Główny ZZH. Musimy więc jeszcze trochę zaczekać: uwagę tę kieruję przede wszystkim do tych, którzy już dzisiaj zwracają się do Kasy po pożyczki w wysokości 45.000 złotych...

Milim akcentem obrad była dekoracja najbardziej zasłużonych działaczy PKZP HIL złota Odznaka KRZZ — otrzymali ją z rąk sekretarza KRZZ Marii Wojciechowskiej: mgr Karol Szwedczyk, Alicja Kumer, Jadwiga Krzywicka, Alina Łatacha, mgr Janusz Bieleń, Jerzy Len i Leon Banaś. Dyplomy i medale pamiątkowe 25-lecia PKZP otrzymało wielu działaczy, m. in.: Marian Ratusz, Franciszek Muszalski, Janusz Popiołek, Stanisław Bierczyński, Alicja Kumer, Józef Mikołowski, Tadeusz Plaszewski, Józef Bugajski, Mieczysław Magdziarz, Bolesław Raćny, Leonard Pieńkowski.

W wyniku wyborów przewodniczącym Zarządu PKZP został ponownie mgr Karol Szwedczyk, zast. przewodniczącym mgr Janusz Bieleń, sekretarzem Anna Rybska, skarbnikiem — Maria Serafin. Przew. Komisji Rewizyjnej została wybrana Józefa Mikutowska. (jd)

Kombinat Huta im. Lenina — największy producent stali i wyrobów walcowanych w kraju zaopatrzuje setki zakładów przemysłowych. Eksportujemy również nasze wyroby za granicę. Nie będzie żadnej przesady w stwierdzeniu, że bardzo duży wpływ na walory wyrobów wykonywanych ze stali „Made in Huta Lenina” wywiera już sama jakość naszej stali. Od tego, czy jest dobra zależy jakość silników spalinowych, pralek automatycznych i lodówek, samochodów osobowych i ciężarowych, maszyn rolniczych, garnków i tysięcy innych produktów codziennego użytku.

Chcielibyśmy, aby wyroby naszego Kombinatoru były nienagannie jakości, aby stały się wizytówką tego socjalistycznego zakładu. To jest sprawa satysfakcji z wykonywanej pracy i dumy hutników. Każdy z nas, obojętne jakie zajmuje stanowisko pracy w hucie, wywiera pewien wpływ na jakość końcowego, gotowego wyrobu.

Jakość to istotny czynnik warunkujący efektywność gospodarowania. Wykonanie planów ilościowych nikogo już dzisiaj nie może zadowalać. To po prostu za mało. Decydować musi wysoka jakość pracy, a co za tym idzie — produkcji.

Z szefem Kontroli Jakości Kombinatoru HIL inż. Jerzym Woźniakiem rozmawiamy na temat naszych wyrobów.

— Znak Huta im. Lenina powinien być znakiem wysokiej jakości. Czy jest Pan zadowolony z wyników uzyskanych przez hutę w I kwartale br.?

Jestem zdania, że nie tylko wyniki ilościowe pracy naszego Kombinatoru, ale i jakościowe, można ocenić jako dobre, zadowalające. Dobre wskaźniki jakościowe uzyskaliśmy następujące zakłady i wydziały:

- Zakład Wielkopiecowy,
- Zakład Materiałów Ogniotrwałych,
- Wydziały Walcownicze.

Zadawalające wyniki zostały osiągnięte w Zakładzie Koksochemicznym. Gorzej natomiast wygląda ta sprawa w Zakładzie Stalowniczym.

— Czy te wyniki, które określiłem jako zadowalające, nie mogły być lepsze? Od kogo i od czego to zależy?

Duże trudności wstawowe oraz asortymentowe, zwłaszcza w Stalowni Martenowskiej, wpłynęły na poziom wyników jakościowych. Przekroczony został limit wybraków. Ponadto w dalszym ciągu w obu naszych Stalowniach występuje problem wybraków powstających z powodu jam i pęknięć materiału. Daje się to szczególnie odczuć w trudnych asortymentach produkcji.

— Widzę z tego, że droga nas kosztują wybraki. Proszę powiedzieć ile z tego tytułu tracimy w ciągu roku. Gdzie powstają największe straty i co trzeba zrobić, aby je ograniczyć, jeżeli już nie zlikwidować?

Straty z tytułu wybraków stanowią w naszym Kombinacie ponad 2 proc. kosztu wytwarzania. Straty z powodu braków w poszczególnych naszych wyrobach, odzwierciedlają poziom stanu technicznego i sprawności urządzeń, kwalifikacji załogi, stosowania i przestrzegania technologii. Znajduje tu także swój wyraz tendencja wzrostu cen surowców, mediów energetycznych, materiałów technicznych itp., przy równoczesnym pogarszaniu się rytmiki i jakości dostaw.

Główną pozycję w ogólnym bilansie strat Kombinatoru HIL stanowi wybrak z powodu wad powstających w Stalowni, a ujawnianych głównie we wstępnym przerobie. Kolejno większy udział w stratach z powodu wybraków mają: Walcownia Gorąca Blach, Walcownia Slabing, Zakład Materiałów Ogniotrwałych i Walcownia Gorąca Taśm.

Takie kształtowanie się wybraków jest uzasadnione technicznie (wykrywanie ich następuje w najwcześniejszych stadiach produkcji). Dla zmniejszenia strat z tego tytułu prowadzona jest u nas zsynchronizowana w poszczególnych służbach i wydziałach działalność organizacyjno-techniczna we wszystkich sferach tj. przedprodukcyjnej, produkcyjnej i poprodukcyjnej.

— Czy dużo otrzymujemy od odbiorców reklamacji jakościowych? Czego one najczęściej dotyczą?

Straty z tytułu uznawanych reklamacji jakościowych są niewielkie. Nie przekraczają one 0,2 proc. i w ostatnich okresach tj. w 1979 roku i w I kwartale br. wykazują wyraźną tendencję spadkową. Dotyczą one głównie półwyrobów dostarczanych dla hutnictwa, zaś główną ich przyczyną są ukryte wady materiałowe ujawniające się w dalszym przerobie i stąd trudne do wykrycia w Kombinacie HIL.

— Na temat jakości ukazała się w lutym ub. roku specjalna ustawa sejmowa. Jak wdrażamy w życie jej postanowienia? Co zamierzamy zrobić, myślę nie tylko o aparacie kontroli jakości ale i o pracy wydziałów Kombinatoru, aby poprawić efekty jakościowe?

Uchwalona 8 lutego 1979 przez Sejm ustawa o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych stworzyła warunki dla uzyskania szybszego niż dotychczas tempa postępu w dziedzinie jakości produkcji i usług. Ten zasadniczy akt prawny niewątpliwie podniósł rangę i znaczenie jakości produkcji i usług w życiu społecznym i gospodarczym. Istotnym elementem efektywnego działania przedsiębiorstwa jest świadome i planowe kształtowanie optymalnego poziomu jakości oraz nowoczesności wyrobów.

Zagadnienie jakości produkcji w naszym Kombinacie jest problemem trudnym i złożonym, co wynika m. in.:
● z znacznej ilości i równomierności

asortymentowej i związanej z tym konieczności stosowania zróżnicowanych kryteriów oceny,

● faktu, że do oceny jakości produkcji stosowanych jest ponad 20 podstawowych parametrów technologicznych, nie licząc kilkudziesięciu innych parametrów określających poziom jakości wyrobu.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził: „Droga do wyższej jakości warunków życia wiedzie poprzez wyższą jakość pracy”. Poprawie jakości pracy na każdym stanowisku przywiązujemy w Kombinacie HIL dużą wagę. Pełna zgodność pracy z obowiązującymi warunkami technicznymi, obowiązującą technologią, to jeden z istotnych elementów poprawy jakości produkcji.

Bardzo ważną formą oddziaływania na jakość wyrobów jest prawidłowa organizacja pracy, zapewnienie dostatecznych ilości i dobrych jakościowo surowców, mediów energetycznych i materiałów technicznych. Oprócz tego ważne jest sprawne działanie służb kontroli jakości.

Postanowienia ustawy wyraźnie podnoszą rangę i odpowiedzialność służb Kontroli Jakości. Kontrola Jakości jako jedna z funkcji zarządzania przedsiębiorstwem polega na sprawdzaniu i korygowaniu działalności w całym procesie wytwarzania wyrobu. W nowoczesnym ujęciu, gdy stworzy się zasadę, że jakości nie można wykontrolować, lecz trzeba ją tworzyć; mamy dwa podstawowe zadania kontroli jakości:

- funkcje odbiorcze związane z kontrolą jakości wyrobu po jego wyprodukowaniu,

- funkcje zapobiegawcze.

Wprowadzone w Pionie Technologii i Jakości, przy współpracy z zakładami i wydziałami produkcyjnymi nowe technologie umożliwiają produkcję wyrobów o lepszych standardach dorównujących wyrobom krajów produkujących w danej dziedzinie produkcji. Prowadzimy analizy organizacyjno-techniczne, ekonomiczne i kadrowe dotyczące istotnych przyczyn powstawania złej jakości produkcji.

Wprowadziliśmy system informacji o jakości produkowanych wyrobów. Zbieranie analiz i przetwarzanie powyższych informacji następuje m. in. przy użyciu elektronicznej techniki obliczeniowej w celu dalszej poprawy jakości oraz wartości użytkowej wyrobów. Napotykamy jednak na szereg trudności. Do istotnych trudności należy zaliczyć:

- okresowe niedobory ilościowe surowców,
- okresowe ograniczenia w zużyciu mediów energetycznych,
- fluktuację kadrową, postępujący proces starzenia się załogi.

Rozmawiał JERZY DANEK

Dziś w stołówce nr 7 dzień jak co dzień. Zaczął się o godzinie 4-tej rano dla pierwszej zmiany, skończy o 22-giej dla zmiany trzeciej. To i tak nie najgorzej. W „Trójce”, „Czwórce”, „Szóstce”, „Dwunastce” pracują także na nocną zmianę.

Jak co dzień przygotowuje się i poda 1500 śniadań i kolacji, okragły tysiąc obiadów. Przygotuje ponadto 500 kanapek dla uczniów szkoły zawodowej jako posiłek regeneracyjny. Pożywi nadprogramowo jeszcze 40-tu sportowców, jeśli zajdzie potrzeba przygotuje kilkadziesiąt lub kilkaset porcji gorących dla klubu NOT-u lub kogoś innego z Kombinatoru.

A zrobi to załoga złożona z 26 pracowników. Teoretycznie z 26 bo dziś właśnie jest ich 13, gdyż dwie to załoga administracji, kierowniczka na urlopie, jedna na macierzyńskim, a dwie pracują na półetatowo. Jedną z nich właśnie się pojawia na moment w drzwiach kancelarii: — Ja proszę o wolne na czwartek — mówi pani Maria Swidrowa.

Pani Swidrowa ma tyle lat na ile wcale nie wygląda. W każdym razie dobrze po siedemdziesiątce. 28 lat przepracowała w kuchniach Kombinatoru i teraz jeszcze pracuje na pół etatu. Bez pracy nie wyobraża sobie życia. Jak dawniej siada na stołeczku w obieralni, czyści ziemniaki z oczek, otarte ze skóry przez maszynę.

Pomagają w pracy kuchni praktykantki ze szkoły gastronomicznej.

— Bez nich byłbyśmy biedni. Kroją i porcjują mięso, obsługują salę, myją talerze.

A właśnie Stanisława Łozowska, zastępująca kierowniczkę odbiera telefon. Zawiadomienie o zwolnieniu lekarskim: różyczka przeszła w powikłania. Zatrzyma pracownicę jeszcze 10 dni przy dziecku.

Dogotowują się ziemniaki, przekłada się bigos z kołłą do gara, który dźwigają dwie podkuchenne do windy by trafił na salę konsumpcyjną, mieszczącą się pod kuchnią. „Prokuratorskie” próbki dzisiejszego menu trzeba odstawić do lodówki. Gdyby, odpukać (nie zdarzyło się od dziesięciu lat), wybuchło jakieś masowe zatrucie, w nich właśnie będą tropić sprawcę.

Dziś w menu był dorsz bo to sakramentalne danie w poniedziałek, bigos, kilkadziesiąt porcji pierogów, z serem (te poszły jak woda). Czego najbardziej nie lubią konsumenci? Oczywiście kiełbasy zryzycznej i mielonego. Nie przepadają także za kapustą do drugiego dania. Wbrew pozorom stołujący głoszą częściej za placzkami ziemniaczanymi, jabłkami w cieście i naleśnikami z serem niż za schabowym mimo, że to ponoć największy rarytas i polska potrawa...

Ale żeby bywały częściej te przysmaki trzeba mieć większy personel.

A W STOŁOWCE...

...nikt nie chce pracować — stwierdza mgr inż. technolog żywienia Janina Ruszczyńska

Obiad dla 25 tysięcy

z Oddz. Żywnienia. — Brak nam regularnie około 50 proc. potrzebnej kadry. Mamy kłopoty wynikające z tego, że personel naszych kuchni to kobiety, a więc urlopy macierzyńskie, zwolnienia lekarskie z powodu chorób dzieci, porzucenia pracy wreszcie, bo praca ciężka, nisko płatna, do tego pracować trzeba na zmianę.

Młodzi nie chcą do nas przychodzić, zwłaszcza, że konkurencją są stanowiska w wydziałach. Można być starszą kucharką, można być suwnicową, a to ostatnie nobilituje.

Scharakteryzowały mi sytuację stare pracownice: młodzi nie szanują pracy, a wysłużonych w pracy się nie szanuje...

— Jeżeli uda nam się — odpowiada na to mgr Ruszczyńska — zrealizować w całości program poprawy jakości żywienia to i starszy pracownicy zostaną wyróżnieni. Ale o tym programie co zajmują placzki A-2 drobno zatrudnionego i opatrzonego ważnymi podpisami papieru powiem na końcu. Na razie spróbujmy powiedzieć jaka jest

KUCHNIA NASZYCH MARZEŃ

...dla 25 tysięcy stołowników. Powinna mieć jeden wielki magazyn surowców, przygotować półfabrykatów, skąd obrane ziemniaki, tarta jarzynka, wyporcjowane mięso — wędrowałoby do poszczególnych stołówek. Wędrowałoby tam także przygotowane i zamrożone pierogi, schłodzone mieszanki kompotowe, tylko zalać wodą i do garnka lub na patelnię. Powinny być urządzenia próżniowe, do hermetycznego zamykania foliowych opakowań z żywnością, centralna chłodnia, centralny magazyn odpadków.

Tymczasem to wszystko mamy... na papierze. Ciągłe czeka się na zwiększenie mocy przerobowych by móc przystąpić do budowy.

W praktyce natomiast jest dwukrotnie przekroczona zdolność produkcyjna istniejącej bazy żywieniowej, magazyny cebulki i pietruszki w 16 punktach Kombinatoru. Chrupinięco przygotowuje się posiłki w każdej stołówce, z których żadna nie jest w stanie (teoretycznie) wykonać na co dzień swych zadań. Brakuje natomiast rzeczy podstawowych — maszyn o dużej pojemności do mielenia mięsa, młynków do kawy, talerzy i sztućców, sprzętu. Remonty robi się „na styk”. Dopiero w maju, jak dobrze pójdzie, zakończony zostanie remont stołówki nr 8, już przed kilku dniami wyleciało okno (wraz z futryną) w stołówce nr 7.

Lecz mimo tych wszystkich kłopotów żywienie zbiorowe w HIL może być wzorem dla wielu SANEPID nie zgłasza szczególnych zastrzeżeń, uważa stołówki HIL za sumiennych wykonawców zaleceń. W nie tak dawnej ocenie KRZZ uzyskaliśmy najwyższą ocenę. Niewiele zastrzeżeń mają także kontrolerzy społeczni i pihowcy. Najbardziej ucieszyło naszych go-

spodarzy stołówek to, że wielka Huta „Kato-wice” stawiała za wzór naszą organizację żywienia — najbardziej nadającą się do powielenia.

MOŻE BYĆ LEPIEJ

W Oddz. Żywnienia przygotowano właśnie dziesięciopunktowy program poprawy jakości żywienia. Zawarto w nim takie postanowienia jak dążenie do podnoszenia kwalifikacji dziewcząt i młodych kobiet zatrudnionych w kuchniach poprzez naukę w szkołach zawodowych i kursy kwalifikacyjne. Zwiększenie ilości stanowisk kucharzy, szefów kuchni, bufetowych, skierowanie do pracy na popołudniowych zmianach pracowników o wyższych kwalifikacjach by jakość posiłków była wyrównana. Zapowiada program wzmoczenie kontroli merytorycznej lecz także większe przywileje dla pracowników.

Już od dwóch lat współpracujemy z Chłodnią w Debicy, która dostarcza nam mrożonek i półproduktów. Trzeba jednak poczynić starania (to także ujmuję program) o szerszy asortyment towarów spożywczych, bo bez tego nie może poprawić się jakość posiłków.

Jednakże ceny artykułów spożywczych nie stoją w miejscu. Jak dotąd tego ruchu cen, sezonowych podwyżek nie odczuwamy. A mamy właśnie przednówek — brakuje na rynku świeżych warzyw i owoców. Zapowiedziano zatem podniesienie kosztu tzw. wsadu do kołła posiłków regeneracyjnych, profilaktycznych.

A swoją drogą właściwa baza żywieniowa jest Kombinatorowi niezmiennie potrzebna. Żeby wyobrazić sobie jakie obowiązki nas czekają, trzeba sobie uzmysłowić, że nasze stołówki karmią średniej wielkości europejskie miasto. Dowożą dania na stanowiska pracy, zaopatrują poprzez kioski w drugie śniadanie hutników i części ich rodziny. Tak jest nasz Kombinat żywieniowy.

ANNA GORAZD

Miejskim przewoźnikom — ku uwadze

Tekst ten powstał w wyniku tygodniowego korzystania z komunikacji miejskiej. Od razu ktoś zauważył, że z wydajnością pracy u mnie nie najlepiej. Tydzień czasu — i tylko taki mały artykuł.

— Z czego on żyje? — zapyta ktoś zainteresowany. Gdy jeszcze spostrzeżenia okazały się mało odkrywcze, to już kłopot. Zapewniając wszystkich, że o krakowskiej komunikacji można pisać tomy. Opisując poszczególne przypadki niepunktualności, notować odwyki kierowców, piętnować brud w autobusach. To wszystko jednak nie może być odkrywcze, tym się czytelnika nie zaszokuje, no bo czy-

kursować autobus. I jest to bardzo nowatorskie wyjście z impasu.

Wspomniabym jeszcze o autobusie nr 139, który przez wiele tygodni od uruchomienia tej linii kursował jak chciał, ale ponoć coś się już tam poprawiło. „Jedynka” natomiast nadal jest niepoprawna, zwłaszcza rano.

Ale o tym wszystkim władze „empekowskie” wiedzieć powinny. Ich wozy z napisem „nadzór ruchu” spotkać można wszędzie, kontrolerów też nie brakuje, chociaż a propos wspomnianych woźów „nadzór ruchu”, to warto by je też nadzorować w aspekcie: co i kogo woź?

Wydałoby się, że od tej powodzi uwag i różnorodnych opinii pod adresem miejskiego przewoźnika nie można dodać ani ująć. Już jeden „tydzień tramwajem...” wywołał u kolegi eksplozję wrażeń wynikających z obserwacji taboru, torowisk i pracy ludzi MPK. Wrażeń, jak sam zaznaczył, powszechnie doznawanych i składających się na całość „komunikacyjnego folkloru” w naszym mieście. Można by rzec już wszystko zostało powiedziane i napisane, po co jeszcze strzelić język. Tymczasem większość z nas dalej ma nadzieję na poprawę podróżowania po mieście i nie ustaje w podsuwaniu coraz to nowych rozwiązań — by

Po co — myśli głośno jeden z czytelników — pasażerów — dołożono MPK-owski autobus od Placu Centralnego do Kombinat? Po prostu tylko blokuje i tak zagęszczoną i najbardziej w dzielnicy uczęszczaną trasę. Miałyby to większy sens, gdyby trasę tego specjalnego autobusu przedłużyć na przykład do Bieńczy, bo tu naprawdę trudno jest dojechać!

Poza tym — z troską mówi kolejna pasażerka — dlaczego zajęcia praktyczne w zespołach szkół w os. Szkolnym rozpoczynają się o 7 rano czyli w porze największego tłoku w autobusach i tramwajach. Po co ciśnie się razem z dorosłymi zaspana młodzież? Niech

Tydzień tramwajem

Telefon (pasażer) o tym wszystkim może się przekonać w każdym dniu podróży do pracy bądź z pracy.

Są jednak „don kiszoci”, którzy próbują uparczywie dochodzić swoich racji jako klientów MPK. Przypomnieli mi dwaj pracownicy z Zakładu Walcownie Zimne Blach, jak to kontrolowali ilość woźów „czwórki” na trasie. Najpierw zadzwonili do dyspozytora z zapytaniem, ileż to dziś „czwórek” w ruchu. Usłyszeli, że dwanaście.

Ustawili się więc w określonym punkcie i zaczęli liczyć wozy tramwajowe zdążające do Nowej Huty. Stracili sporo czasu, ale już ponad wszelką wątpliwość byli przekonani, że pan dyspozytor dodał sobie cztery „czwórki”.

Inny zaś pracownik tego samego zakładu HiL systematycznie odnotowuje czas oczekiwania na autobus 153. W swoim zeszycie ma zanotowane spóźnienia dochodzące do godziny. Przezorni fachowcy z MPK nie informują już jednak na przystankach, co ile minut ma

Jadę „czternastką” i słyszę głos motorniczego: zjeżdżam.

— Co się stało? — pytają pasażerowie.

— Nie mam ziemiennika. Proszę wysiadać — dodał grzecznie.

Ludziska wysiedli, ja też, bo co miałem zrobić.

Cóż jeszcze zauważyłem przez ten tydzień? No, że tzw. wężykowanie jak gdyby ustąpiło. Tramwajami już tak nie rzuca. Ale tory nadal rozkopane, remontują je i remontują. W pięciu czterema łopatami. Czasem pokaze się ładowarka, czasem podbijarka. Ma to nawet dodatnie strony. Jedzie ktoś do roboty, zmęczony, to na mijance może się zdrzemnąć. Nie mówię o przeczytaniu gazety, bo towar to deficytowy...

Proszę jednak na konstruktywny wniosek z mojego tygodniowego korzystania z miejskich środków komunikacji. Nie, nie będzie tu żadnej rewelacji. Po prostu zalecam wszystkim (dyrektorom, naczelnikom, prezesom) odstawienie na tydzień samochodu. Poprawa w miejskiej komunikacji pewna...

MIECZYSLAW GIL

Propozycje do przemyslenia

tym taborom co jest lepiej gospodarować, by w warunkach jakie są wygodniej i spokojniej jeździć.

Niemalże codziennie odbieramy w redakcji kilka telefonów informujących, że ten tramwaj, a tamten autobus... Że może by tak zmienić kurs tej lub innej linii. Tym razem ku uwadze Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przedstawiamy kilka, naszym zdaniem, rzeczowych wniosków. W większości dotyczą one komunikacji na trasie Kombinat — Bieńczyce, Mistrzejowice. Tutaj linia tramwajowa — zwłaszcz „szesnastki” jest obciążona ponad miarę. Proponuje się zwiększenie ilości „szesnastek”, to jedna wersja chyba znana dyrekcji MPK. A druga, godna przemyslenia, skierowanie „szesnastki” zmierzającej docelowo do Walcowni, ulicą Kocmyrzowską i dalej obok zajezdni do Walcowni. W ten sposób walcownia omijałaby Plac Centralny i B-1 a zatłoczony po brzozy tramwaj nie zbierałby po drodze „na śledzia” osób do centrum administracyjnego Kombinat.

pośpią jeszcze — wyjdzie to na dobre i młodzieży, i dorosłym.

I jeszcze jedna sprawa, dotyczy nieco innego zagadnienia, bo przystanku tramwajowego pod dyrekcją huty. W godzinach rannych wysiadają tu setki, tysiące ludzi. Tłok niesamowity, ludzie depczą sobie po nogach (po „odciskach” także), do chwili przebudowy należałoby choćby doraźnie poszerzyć plac przystankowy o skwerek zieleni. Tuż za skwerkiem a nie przed nim posadzić żywopłot.

Ten ostatni głos (list) kończy się optymistycznie — przy dobrych chęciach można wiele zrobić. Jesteśmy tego samego zdania. Przekonaliśmy się też niejednokrotnie, że oprócz „odzywek” natarczywych kontrolerów, nieregularnych kursów, kierowców stać także na zwykłe, ludzkie odruchy — zabrania dobiegającego pasażera, dowiedzenia do celu poleconego ich opiece dziecka... Sądziły więc, że kolejna propozycja pod adresem MPK nie pozostanie bez echa.

HENRYKA ROSIEK

Rzemieślnicy Nowej Huty pracują przy rewaloryzacji

Od wielu lat rzemieślnicy z terenu Nowej Huty pracują na terenie starego miasta uczestnicząc bardzo aktywnie w dziele rewaloryzacji. Z reguły byli podwykonawcami, zajmowali się jednym wycinkiem robót, ich specjalnością była odnowa elewacji zabytkowych kamienic, co wymagało dużej sprawności i kunsztu przy odnawianiu cennych detali wystroju zewnętrznego.

Obecnie spółdzielnia Budowlano-Metalowa z Nowej Huty zrzeszająca rzemieślników różnych branż jest najważniejszym partnerem Zarządu Rewaloryzacji, rzemieślnikom z Nowej Huty powierzono bardzo ważne zadania. M. in. prowadzą oni remont od podstaw (wszystkie roboty murarskie) w odnawianiu kamienicy przy ul. Szewskiej 12/16, oemu znany z tego, że tkwi tu tablica upamiętniająca datę wygłoszenia odczytu przez Lenina.

Na temat udziału w odnowie Krakowa rzemieślnicy Nowej Huty mówi prezes Zarządu Spółdzielni BOHDAN GARUS: — Jesteśmy najbardziej znani z naszych działań w Krakowie niż we własnej dzielnicy. Nasze zaangażowanie w sprawę rewaloryzacji Krakowa byłoby jeszcze większe gdyby nie kłopoty materiałowe. Naszym dziełem oprócz szeregu elewacji jakie będziemy odnawiali w tym roku, jest także właściwie już zakończony remont drugiego piętra zabytkowej kamienicy gdzie mieści się Klub Dziennikarzy przy ul. Szczępańskiej 1.

— Kamienica to o szczególnym znaczeniu historycznym, gdyż tutaj właśnie królowa Marysińska czekała na swego Jasia wracającego spod Wiednia...

— Dla kogo był Jas, to Jas a dla nas to król Jan III Sobieski. W każdym razie był to dla nas remont bardzo trudny ze względu na to, że obiekt remontowany jest nie tylko użytkowany lecz także zamieszkały. W każdym razie wykonaliśmy należące do nas prace, jakich podjęliśmy się w terminie.

— Nasze kłopoty materiałowe stara się złagodzić w dużym stopniu Kombinat im. Lenina. Na hasło „Odnowa Krakowa” odpowiedział jest zawsze „zrobimy co w naszej mocy”.

— Ta „moc” to stal zbrojeniowa, blacha, rury kanalizacyjne i c.o?

— To wszelkie materiały odpadowe jakimi Kombinat dysponuje. Nie mniej serdecznie do naszych potrzeb odniósł się także krakowski „Kabel” — otrzymujemy od nich odpadowe kawałki kabli różnego rodzaju, nieprzydatne do ekspedycji masowej, dla nas pracujących „w remontach” niezbędne. Największy problem w tej chwili stanowi dla nas jednak deficyt cegły. Z tego powodu nie postępują roboty w kamienicy przy ul. Szewskiej, gdzie potrzeba nam kilku tysięcy cegieł by dzieło zwieńczyć wiecżą. Wprawdzie rzemieślnicy prowadzący na terenie województwa cegielnię obiecali dostarczyć cegły na cele rewaloryzacji lecz dopiero w III kwartale. W każdym razie zrobimy wszystko co w naszej mocy by podjęte zobowiązania w dziele rewaloryzacji zakończyć zgodnie z umową. Zamierzamy także pewną partię robót wykonać w czynnie społecznym by Kraków miał od nas swoją cegielnię.

EZAW

FOTO-GALERIA



Ten obrazek zarejestrowaliśmy na taśmie filmowej w samopółdnie na Placu Centralnym w Nowej Hucie. Coraz więcej pijanych na naszych ulicach i to nie tylko wieczorem. Dziwne muszą ludzie, którzy w czasie dnia, często wczesnym rankiem idąc ulicą zataczają się. I nie zawsze są to pracownicy, którzy wyszli z nocnej zmiany i obłali jakieś imieniny. Po mieście kręci się sporo młodych ludzi pijanych i na twarzach można wyczytać, że są to ludzie, którzy nie wiadomo z czego żyją.

NOCNE RODAKÓW ROZMOWY

— Te dyskusje prowadzone z reguły po północy i nie dość, że dotyczą arengulubich tematów, to w dodatku przebiegają nadmiernie decybelami. Budzą ludzi ze snu, wiążąją pół osiedla w sprawy intymne, dotyczące garstki pijaków i nocnych ptaszków (czytaj: niebieskich!).

Odbywa się ta atrakcja zwykle po wypłatach, a ulubionym miejscem głośnych noc-

nych dysput są klatki schodowe bloku nr 11 w osiedlu Centrum A. Właściwie rzadziej w klatkach, częściej grupki pijaków zbierają się przed blokiem. Stąd właśnie niesie się donośny głos daleko w osiedle.

Ciekawe, że od lat nie widzieliśmy tutaj patrolu MO, który położyłby kres zakłócaniu ciszy nocnej przez różnego rodzaju meły społeczne!

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Kwiaty charakteryzują się wielkim bogactwem kolorów i przewyższają pod tym względem wszystko, czym obdarzyła nas przyroda — nawet egzotyczne ptaki i motyle. Ta duża różnorodność zobowiązuje do szczególnej uwagi przy komponowaniu ogródka kwiatowego, który nie może być przeładowany chaotycznym doбором gatunków i kolorów roślin. Obecnie można wysiewać do gruntu takie odmiany jak:

Groszek pachnący — Ta znana wszystkim roślina nadaje się do okrywania niskich ogrodzeń z siatki, no i oczywiście na kwiat cięty. W sprzedaży jest wiele odmian o dużej skali barw, a także dwubarwne. Groszek kwitnie od czerwca do

września. Z kwiatów tych można robić efektowne niewielkie bukiety; bardzo dobrze wyglądają w małych flakonach ze szkła lub porcelany. Groszek pachnący najlepiej rośnie na żyznej, średnio wilgotnej i pulchnej glebie, w miejscach nasłonecznionych. Groszek zakwita po 8 tygodniach od chwili zasiewu i wydaje kwiaty przez ok. 8 tygodni. Sieje się go po 2 nasiona co 8—10 cm. Jeżeli ma być wykorzystany na kwiat cięty, najlepiej wysiewać go pasami tzn. wyznaczyć 2 rzędy odległe od siebie o 25—30 cm, następnie zostawić przejście szerokości około 80 cm, i znowu wysiać 2 rzędy roślin. W rzędach umieszcza się po 2 nasiona co 10 cm. Młode rośliny należy przerywać nad drugim lub trzecim liściem, aby dobrze się rozkrzewiły. W tym czasie dobrze jest groszek zasilać rozpuszczoną w wodzie saletrą wapniową (1—2 g saletry na 1 l wody). Groszek nie lubi przesuszonej gleby i dlatego powinno się go często podlewać.

Spacerkiem po dzielnicy



Zaplecze sklepu spożywczego w os. Złotego Wieku.

Fot. S. Gawliński

Kawiarenki, kawiarenki...

— sentymentalnie zawodzi Irena Jarońska, opiewając ich niegdyś bywały pyszne lody, przytulność, ciepło. Słowem, miłą atmosferę kawiarnianego wnętrza, gdzie to można i pogadać sobie, i zjeść coś miłego podniebieniu, i posłuchać dobrej muzyki. Gdzie takie znaleźć? Wydaje mi się, że ta miła piosenka jest przepełniona właśnie tęsknotą. Nową Hutę na przykład można kilkakrotnie przemierzyć wzdłuż i wszerz i żadnej takiej kawiarenki nie spotkasz na wędrowną ścieżkę. W „Mozaike” w gęstym dymie można by przystoiłowo zawiesić siekiere. Odpycha od samego wejścia, U rybaków

(B)

GŁOS MŁODYCH GMP



Młodzieżowa Wiosna Czynów

Ubiegła, pogodna niedziela była dniem czynów społecznych podejmowanych przez polską młodzież z okazji II Zjazdu ZSMP. W niedzielę pracowali także młodzi hutnicy. Terenem pracy były obiekty sportowe KS Hutnik. Młodzież pracowała przy budowie kortów tenisowych, układaniu chodników, wywożeniu złomu i gruzu, budowie terenu treningowego dla piłkarzy nożnych. Wiele czasu zajęło porządkowanie terenów zielonych wokół stadionu czy też wywóz piachu i remontowanie skoczni do skoków w dal. To tylko wykaz najważniejszych prac. Ich wartość jest trudna do finansowego wymierzenia, niemniej liczy się także inicjatywa. Wiele młodych pracowników przyszło pracować wprost po nocnej zmianie.

Uznanie też należy się dla kierownictwa Ośrodka Sportu i Rekreacji za staranne przygotowanie frontu robót i dobrą organizację pracy.

A teraz najbardziej wyróżniające się Zarządy Zakładowe ZSMP w Wiosnie Czynów. Są to: DL, ZT, ZK, TE, STJ i dziewczęcy Ochotniczy Hufiec Pracy. Należy im się uznanie i gorące podziękowanie za wkład pracy i zaangażowanie. Ci natomiast, którzy obiecali, że przyjdą pracować a nie przyszedli — uważamy, że będą mieli jeszcze okazję do nadrobienia zaniedbania. Nazwy Zarządów Zakładowych nie wymieniamy! Organizatorom Wiosny składamy natomiast wyrazy uznania.

mg.

fol. LESZEK JASIEWICZ



OGÓLNOPOLSKI STUDENCKI FESTIWAL PIOSENKI PO RAZ PIERWSZY W NOWEJ HUCIE

Tylko dzięki decyzji władz klubu „Wisła”, które wolały pomieścić w swojej hali turniej dżudo juniorów niż 17 studencki festiwal piosenki, mieszkańcy Nowej Huty będą mogli oglądać to wydarzenie kulturalne na swoim terenie.

Najciekawszy koncert, zatytułowany „Album jeszcze pachnący farbą” odbędzie się w piątek, 18.04, o godz. 20.00 w hali „Hutnika”. Wystąpią w nim laureaci poprzednich fe-

stiwalu, którzy w tej chwili są popularnymi i znanymi piosenkarzami. Zobaczymy: Marylę Rodowicz, Marka Grechutę, Leszka Długosza, grupę „Pod Budą”, Magdę Umer, Elżbietę Wojnowską i troje piosenkarzy, którzy stanowią będą festiwalową ofertę dla Polskich Nagrań: Jana Wołka, Elżbietę Adamiak i Jacka Kaczmarskiego.

W sobotę 19.04 o godz. 17.30 i 21.00 również w hali „Hutnika” odbędzie się koncert laureatów tegorocznego festiwalu. CKMiS „Fama” jako najlepiej wyposażony klub w Krakowie, gościć będzie w niedzielę 20.04, Marka Grechutę, którego recital rozpocznie się o godz. 19.00. (EZAW)

CEKAWY FILM WĘGERSKI

4 kwietnia Węgierska Republika Ludowa obchodziła rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. W bieżącym roku minęło 35-lat od momentu kiedy Armia Radziecka przepędzając hitlerowskie wojska, zapoczątkowała nową erę w dziejach Węgier. Przyjaźń łącząca od wieków nasz naród z narodem węgierskim, zobowiązuje do aktywnego udziału

w uczczeniu tej wielkiej rocznicy. Działający w Polsce Instytut Kultury Węgierskiej, z okazji obchodów oferuje zainteresowanym ciekawy film pt. „Gospodarz stadniny” reż. Andrása Kovácsa, który będzie wyświetlany kolejno: 22 bm. w Młodzieżowym Klubie Twórców Kultury ZK ZSMP; 28 bm. w Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Rotunda”; 9 bm. w Dyskusyjnym Klubie Filmowym Studentów.

Poezja, poeci i aktorzy



Rysunek erotyczny: oglądać czy nie oglądać?

A więc mamy za sobą kolejne, trzynaste już Dni Poezji. Były w tym roku bardziej nowohuckie niż ongiś, bo przecież impreza ta narodziła się w Nowej Hucie i później dopiero „uchłonięta” została przez Krakowskie Dni Poezji. W tym roku nie! I dobrze.

Poezja zawsze wzbudzała duże zainteresowanie w Nowej Hucie. W Domu Kultury przy ul. Majakowskiego w czasie Dni sala wypełniona była do ostatniego miejsca.

Inauguracyjny wieczór poetycki odbył się z udziałem ANNY SWIRSZCZYŃSKIEJ i JERZEGO HARASYMOWICZA-BRONIUSZYCA i prowadził go prof. ALEKSANDER KRAWCZUK. Zestaw nazwisk znakomity. „Laur i ciało”, bo tak zatytułowano piątkowy wieczór, to wiersze i dyskusja o poezji miłosnej, od czasów starożytnych do współczesnych.

W dniu następnym były „Ogrody miłości” czyli otwarcie wystawy rysunku erotycznego L. DUTKI, J. GAWDZIKA-BRZOZOWSKIEJ, A. HERMANA, A. HOFFMANA, M. MARKOWSKIEJ, I. POPIOŁEK i J. WALTOŚIA. Tytuł wystawy: „Próba ciała”. Później nocne spotkanie z poezją, po-

etami i aktorami: ELŻBIETĄ ZECHENTER-SPLAWIŃSKĄ, TADEUSZEM SŁIWIAKIEM, KALINĄ JĘDRUSIK, LESZKIEM DŁUGOSZEM, MIECZYSLAWEM ŚWIECICKIM, ANNA LUTOSŁAWSKA. Była też w „Ogrodach” okazja do wysłuchania prelekcji na temat erotyzmu w polskim filmie (z fragmentami scen filmowych).

Dni Poezji to także wizyty poetów w wydziałach huty. Zakład Materiałów Ogniotrwałych odwiedził Tadeusz Słowiak, Dyrekcję Inwestycji — ELŻBIETA ZECHENTER-SPLAWIŃSKA, Zakład Transportu — JOZEF BARAN, TD i DL — ADAM ZIEMIANYN, ZB — JERZY HARASYMOWICZ-BRONIUSZYCZ i JERZY PIATKOWSKI, P-64 — JOANNA SALAMON. Poetyckie imprezy odbyły się ponadto w poszczególnych placówkach Domu Kultury. M. in. w Klubie „Kuchnia” aktorzy Teatru Ludowego, KATARZYNA LIS i KRZYSZTOF GORECKI przedstawili program poetycki oparty na tekstach HALINY POŚWIATOWSKIEJ, w Klubie Młodych ELŻBIETA LIBEL recytowała poezję WIESŁAWY SZYMBORSKIEJ.

Wypada więc nam na koniec podziękować organizatorom Dni Poezji za in-

Kalina Jędrusik

tersujący dobór tematyczny tegorocznego spotkania z poezją i czekać na następne Dni.

fol. STANISŁAW GAWLIŃSKI

URSZULA KOZIOL

Wiem mnie opuszczasz?
Wiem cię opuściłam?
Złazeni
już osobniejemy
Nasze ciała przywołują się.
Jeszcze nie wiedz
że już prawie nie bywamy u siebie.
Ale coś przecież we mnie pozostało
z twego patrzenia
coś z mojego w tobie
czemu się jeszcze cofasz o słowo?
Zostanę obok
Wiem tak pójdziemy
— nie serce w sercu —
lecz ramię w ramię
noga za nogą?
Pozostaniemy ze sobą
na pamięć?
Pojąć nie mogę!
(Wiersz zamieszczony w katalogu wystawy
„Próba ciała” w galerii RYTM)

AKTUALNOŚCI

BLIŻEJ TECHNIKI

W dniach od 16 do 24 kwietnia ZF ZSMP organizuje tradycyjne już Młodzieżowe Dni Techniki. Z tej okazji w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni odbyło się seminarium na temat problemów nurtujących młodych racjonalizatorów. Przybyli aktywiści ZSMP, KTiR oraz autorzy projektów racjonalizatorskich. Szerzej o tym za tydzień.

W okresie trwania Młodzieżowych Dni Techniki dokona się uroczystego podsumowania TMMT. Laureaci za 1979 rok spotkają się z kolektywem polityczno-gospodarczym HiL. Odbędzie się także plenium ZF ZSMP na temat przebiegu akcji „Młodzież dla Postępu”. Natomiast doradcy techniczni KTiR spotkają się z uczniami III klasy ZSZ HiL udzielając informacji na temat prawa wynalazczego i możliwości debiutu racjonalizatorskiego. Całością akcji steruje ZF ZSMP.

ROBOTNICZY - TWÓRCY W KLUBIE „ŚRÓDPOLE”

W marcu br. w Warszawie powstał Robotniczy Klub Pracy Twórczej. Obecnie podobny klub powstaje przy Klubie „Śródpole” DKK Huty im. Lenina.

Podstawową formą pracy Klubu będą spotkania twórcze oraz informacyjno-dyskusyjne. Spotkania autorskie członków Klubu umożliwiają prezentację prozy i poezji, a w Galerii przedstawiać będziemy wystawy malarstwa, rzeźby, fotografii, metaloplastyki itd.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy w każdą środę w godzinach od 19.00 do 21.00 do Klubu Śródpole ZDK HiL os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17 A tel. 436-28.

Klub wydaje katalogi wystaw, zbiorki poezji i prozy, umożliwia kontakt z przedstawicielami różnych środowisk twórczych, z prasą, radiem i telewizją. Organizuje warsztaty twórcze. Zapraszamy!

JEDŹ NA WCZASY MŁODZIEŻOWE

ZF ZSMP HiL organizuje wczasy młodzieżowe dla pracowników HiL w atrakcyjnych miejscowościach nad morzem Bałtyckim:

Dąbki 18. 05. — 31. 05. 80 r.

Jastrzębia Góra 3. 05. — 17. 05. 80 r.

Zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZSMP. Ilość miejsc ograniczona.

KURS SAMOCHODOWY

Uniwersytet Robotniczy ZF ZSMP organizuje pod koniec maja wczasy w Bartkowej z kursem jazdy samochodowej. Szczegóły: tel. 439-90. Ponadto UR organizuje kursy kroju i szycia. Polecamy.

IWONA OMAKOWSKA KIEROWNIKIEM ARTYSTYCZNYM TEATRU „EREF”

Nowym kierownikiem teatru „EREF” została aktorka Teatru Ludowego, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej w Łodzi. Przypomnijmy, że Iwona Omakowska jest reżyserką spektakli dla dzieci granych w TL — „Pyza na polskich drózkach” i „Bajki mówią o nas”. Informujemy jednocześnie, że teatr „EREF” ma swą nową siedzibę, na razie w remoncie, przy Małym Rynku w Krakowie.

KLUB ŚRÓDPOLE PROPONUJE

18. IV. o godzinie 18.00 kolejną porcję ludowych rytmów z krakowskiego przygotowała dla miłośników folkloru kapela „WISLANIE”.

Miłośnikom Muzyki Młodej Generacji

23. IV. o godzinie 19.00 wystąpi jedna z najlepszych obecnie grup rockowych „KRZAK”.

Wstęp wolny.

HUMOR

i satyra



PIJAWKI

- Każdego karla mamy zawsze powyżej uszu.
- Nie przymykaj oka, kiedy inni kradną. Mogą was zamknąć razem.
- Kiepska nauka, gdy w kuźni wiedzy są tylko same młoty.
- Nie przewracaj oczami cudzych papierów wartościowych.
- Podskakiwania nie pomylić z nadskakiwaniem.
- Bez serca do pracy, z łapami po pieniądze, to największa bezcelność.
- Niernadka na przódzie jest ten, kto nie może uwlec swojego zadka.
- Strzeżmy się swego wielkiego cienia. Zawsze jest nim inny człowiek.
- Wielka krowa najczęściej palnie byka.
- Co ludzkie, to nie obce złodziejowi.
- Odpowiedni człowiek zawsze jest na miejscu.
- Ci, którzy najbardziej komuś się podlizują, to jedynie po to, by brać go na języki.

JÓZEF WITKOWSKI



- Rys. J. Witkowski.

Zyciorys Damiana K. jest mało interesujący, co nie znaczy wcale, że mało bujny. Ten 48-letni mężczyzna ileś tam lat spędził w więzieniu kierowany za krutki w wyniku pięciu sądowych wyroków, w przerwach między kolejnymi odsiadkami zdążył ożenić się, spłodzić czworo dzieci, a w końcu także rozwiść się. Kiedy odzyskał status człowieka rodzinie wolnego nie podjął stałej pracy zawodowej lecz utrzymywał się z dorywczych zajęć. Ot takich, które dawno już szansę przeżycia jeszcze kolejnego dnia. Czego jak czego ale stałych obowiązków Damian K. bardzo nie lubił. Nieodparcie lubił natomiast coś tam pokręcić na boku, a owo pokręcenie pan K. rozumiał zawsze tak samo: kradł po prostu. Za kolejną kradzież, prymitywna zresztą bardzo, trafił znowu do kryminalu.

Zdarzyło się, że Zofia K. usilnie poszukiwała kogos, kto w jej mieszkaniu wykonalby zaplanowane przez właściciela prace i remontowe i adaptacyjne. Chodziło o usługę szybką, solidną, a jednocześnie tania. Wiadomo jednak jak to z usługami u nas bywa. Szybkie i solidne zdarzają się bardzo rzadko, a tanich — bez względu na jakość prac — to w ogóle nie ma. Zofia K. należała jednak do pań obojętnych optymizmem i w swych poszukiwaniach wysiłkach dzielnie nie ustawała. W końcu wydawało się, że natrafiła na właściwego człowieka. Tym ostatnim miał być nasz znajomy — czyli Damian K.

Pan K. ofertę pracy przyjął, jednak z jej praktycznym wykonaniem były pewne problemy. Domorosły fachowiec nie rozporządzał bowiem nieodzownym sprzętem. Wspólnym wysiłkiem zestaw narzędzi skompletowano, a wśród nich znajdowała się między innymi wiertarka elektryczna o wartości 6 tys. zł.

Damian K. do pracy przystąpił, szybko jednak znalazł się w finansowo-alkohol-

Kronika sądowa

Wiertarka

licznej potrzebie. Nie namyślając się wiele uprzedził kradzież drogiej wiertarki sprzedając ją natychmiast za jedynie 500 zł (sic!). Tak finansowo wsparty ułuli się radośnie i do nieprzytomności. Oczywiście wychylając kolejne kieliszki Damian K. nie myślał wcale o konsekwencjach dokonanej przez siebie kradzieży. Te przyzwykłej szczybiej niż recydywista mógł się spodziewać.

Zofia K. nie dala się zwieść opowieściom o tajemniczym zdematerializowaniu się wiertarki. W takie metafizyczne cuda

FRASZKI

LINOŚKOCZEK

I akrobata
i ekwilibrysta.
Nim spadnie z drabiny
to z liny
skorzysta.

ZONGLER

Był świetnym zonglerem
dłatego szybko zrobił karierę.

WOLTYŻERKA

Jej małe, zręczne dłonie
zmieniają mustangi w konie.

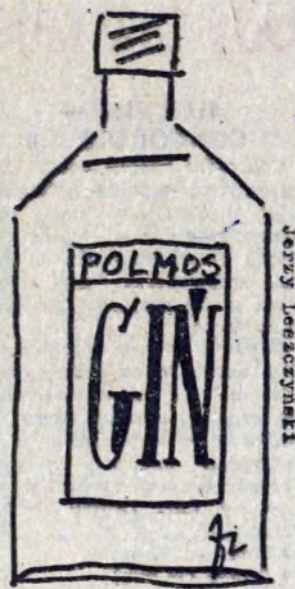
SILACZ

Niezastąpiony? Atleta
w ciężkich układach
— za czterech dźwiga, za dwóch
tylko zjada.

KARZEL

Egzystuje dzięki naszej
pobłażliwości
dla osobiwości.

ZOFIA DROŻDZ



Rys. J. LESZCZYŃSKI

Teoria i praktyka — na dwóch biegunach

Przed kilku dniami słyszałam w Polskim Radiu wypowiedzi dzieci na temat biegunów. Usłyszałam między innymi, że bieguny są po to, aby ziemia mogła się hustać, przez analogię do... konia na biegunach, którego nota bene nie można obecnie nigdzie kupić.

Taka hustawka z biegunami nasuwa mi skojarzenie innego bujania się, choć daleko bardziej prozaicznego. Chodzi mi mianowicie o teorię i praktykę, a konkretnie o samochodząrz.

Uczą się kierowcy na kursach, wbiwają się im usilnie do głowy różnorakie przepisy, które się klepie na egzaminie, ale niestety nie wprowadza się ich w życie. Jeden z tych przepisów mówi o tym, że samochód można ustawić na chodniku tylko bokiem, dwoma kołami i tylko tam, gdzie jest dość miejsca dla przechodniów. Tymczasem prosimy kontrolerów ruchu, aby przyrzekli się, jak to w praktyce wygląda w naszych osiedlach, chociażby w Centrum „A”. Prawie wszystkie chodniki obok bloków nr 1, 11 i 13 są zatarasowane pojazdami. Dla przechodniów została jezdnia.

Jest to jeszcze jeden dowód na to, że przepisy są po to, aby je łamać — jak mówią niepraworządni obywatele. Szukamy pieniędzy za mandaty wszędzie, gdzie się da. Dlaczego więc nie ukarać mandatami tych wszystkich, którzy niszczą chodniki osiedlowe i bimbają sobie z przepisów ruchu kołowego?

Bo tak to jest, proszę Czytelników, że kodeksy, a życie sobie. Egzystują nie w symbiozie, ale obok siebie. I tak jest nawet dobrze, bo o czym pisałibyśmy, gdyby wszystko układało się idealnie? Strach pomyśleć! (eta)

Fryderyk Podolecki

Wieści z przypiecka

Rozmówiony w medycynie ludowej Daniel Z. aplikuje sobie co rano szklankę gorącego mleka z drobno posiekanym czosnkiem. Czosnek — jak wiadomo — znakomicie dezynfekuje drogi oddechowe i zawiera szereg odżywczych witamin. Dodatkowym i cennym walorem czosnku okazał się fakt, że kiedy Daniel Z. wsiada rano do zatłoczonego autobusu MPK, szybko wokół niego robi się luzniej, dzięki czemu dojeżdża do pracy w miarę wygodnie.

Zapalony wędkarz, Kazio U. do niedawna dzielił ze swoją połowicą niewielkie M-3, zajmując mniejszy pokój. Póki swoim kolegom i znajomym demonstrował, iż złowił „taaaaką” rybę, wszystko było w porządku. Jednakże ostatnio złowił „aaaaaaakaa” rybę!... Chcąc to pokazać kolegom i znajomym musiałby albo wyrzucić ściankę działową, albo zamienić mieszkanie M-3 na większe i to w starym budownictwie. Kazio U. jako dobrze sytuowany, wybrał tę drugą alternatywę.

Ob. Teofil W. chwali się, że jego sympatyczny kundel Reksio nie tylko podaje mu na powitanie łapę, otwiera sobie drzwi, przynosi z kiosku gazety i apturuje ze sklepów zakupy, ale nawet gra z nim w warcaby. Znosi się na to, że sympatyczny Reksio będzie wnet mądrzejszy od swego pana.

pani K. zwykła nie wierzyć, a kiedy skonstatowała, że jedyną osobą, która mogła wiertarkę zwaćć był Damian K. nie namyślała się długo, tylko poszła na milicję. Tutaj okazało się, że Damian K. jest znakomicie milicji znany toteż urzędowo zainteresowano się jego wyczynem. Szybko i jednocześnie skutecznie.

Podjętym początkowo twierdził, że z tą wiertarką to zupełnie nieporozumienie. Nigdy jej nie kradł, nigdy nie zamierzał uszczuplić majątku pani K. Ponieważ jednak Damian K. i w przeszłości po każdej kradzieży uparcie twierdził, że nie ma przestępczych ciągów i „pekał” dopiero po zgromadzeniu przez milicję tzw. stuprocentowych dowodów i tym razem nie dano wiary jego wyjaśnieniom tylko prowadzono dalej śledztwo. W jego wyniku odnaleziono mężczyznę, który za 500 zł kupił od pana Damiana nieszczęsną wiertarkę. W tej sytuacji „rzemieślnik” uznał się za pokonanego i przyznał się do stawianego mu zarzutu.

Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta potraktował recydywistę tak, jak na to on zasługiwał. Surowym wyrokiem po prostu. Damian K. skazany został bowiem na rok pozbawienia wolności i 12 tys. zł grzywny. Jednocześnie pan K. kiedy znowu odzyska wolność oddany zostanie pod nadzór ochronny kuratora sądowego. Miejmy nadzieję, że z tego nadzoru coś pozytywnego w końcu wyniknie.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Korek” prod. włoskiej dozw. od lat 18.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” prod. USA od 18 lat, od 21 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niebieskie kołnierzyki” prod. USA, dozw. od lat 15, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wściekły” prod. polskiej, dozw. od lat 18.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rój” prod. USA, od 12 lat, następny program: „Lot nad kukułczym gniazdem” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dzięki Bogu już piątek” prod. USA, od lat 15, od 21 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kubańska tragedia” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Jesienna sonata” prod. szwedzkiej, od 15 lat.

SFINKS od 17 do 20 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 18 lat, od 21 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Hotel klasy lux” prod. polskiej, od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zapach kobiety” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

19 i 20 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 21 bm. teatr nieczynny, 22 bm. godz. 19.15 „Skiz”, 23 bm. godz. 17.00 „Skiz”, 24 bm. godz. 18.00 „My niżej podpisani”, 25 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”.

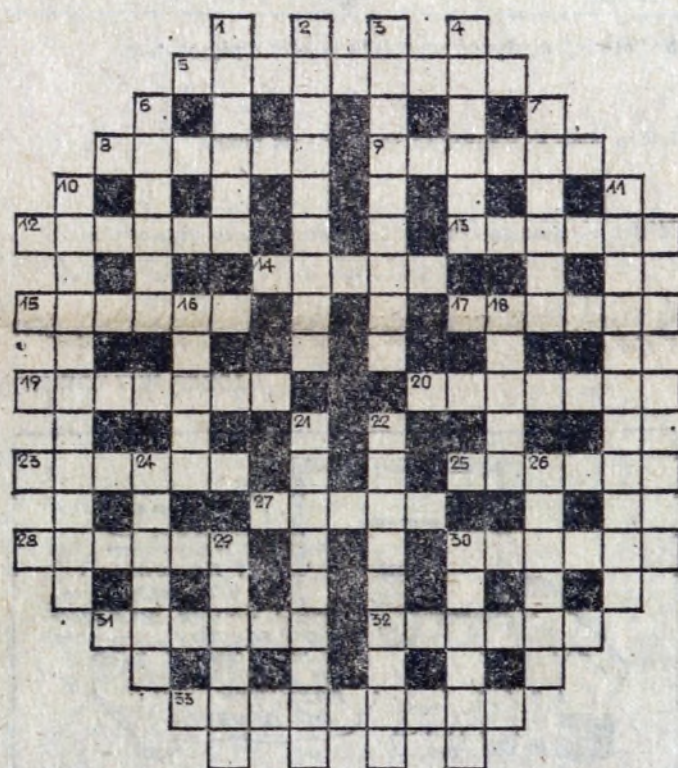
W KLUBIE MPiK

23. IV. 1980 r. godz. 18 — Z cyklu „SZKOŁA ŻYCIA” — spotkanie pn. „Zasady współżycia w rodzinie” — prowadzi doc. dr hab. Janina Szymkatowa.

24. IV. 1980 r. godz. 18 — „Przyjaźń zrodzona w walce” — spotkanie z weteranami.

25. IV. 1980 r. godz. 18 — „Leningrad — historia i współczesność” — prelekcja z przeżyciami, prowadzi mgr Aleksander Majewski.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. hodowane grzyby, 8. nasza gwiazda, 9. wóz go wwoływał (gdy nie miał jeszcze opon), 12. nakrycie głowy, 13. krzew o ładnych kwiatach, 14. granica, najwyższa dopuszczalna ilość, 15. ptak wodny, 17. filar przysięgający podpierający mur, przypora, 19. tam katedra ze słynnymi drzwiami, 20. płynie przez Kaliningrad, 23. kojarzy małżeństwa (wspak), 25. poważnie, szacunek, 27. był taki bokser wagi ciężkiej (mały ale b. dzielny), 28. był nim Stalin, 30. młody syn możnego pana, 31. złota moneta od 1925 r. we Florencji, 32. czaszka, 33. ktoś z kadry kierowniczej.

Pionowo: 1. piastunka, 2. chodzi do szkoły, 3. znana wyspa w Małych Antylach, 4. żalenie się, 6. z niego pływak skacze do basenu, 7. pulap, 10. pisze dla gazety, 11. miasto na skraju puszczy pod Krakowem, 16. odpowiedź na hasło, 18. „żyd” w zeszycie, 21. kalendarz do robienia notatek, 22. dział gospodarki wytwarzającej żywność, 24. rzadkie imię męskie, 26. zwracanie głowy nogami, 29. znane miasto nad fiordem, 30. ruchoma część płacy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 15

Poziomo: 5. zieleńiec, 8. karton, 9. rozkaz, 12. bukłak, 13. kordon, 14. indos, 15. aneksy, 17. Skarga, 19. ostatki, 20. kabaret, 23. gitara, 25. kamrat, 27. Adria, 28. serdak, 30. sekcja, 31. grubyas, 32. intruz, 33. kalendarz.

Pionowo: 1. mistyk, 2. blondynka, 3. antresola, 4. Leszak, 6. żarłok, 7. laurka, 10. Buenos Aires, 11. kongregacja, 15. seter, 18. kobra, 21. Ondraszek, 22. olimpiada, 24. Andora, 26. mikrus, 29. kubrak, 30. satyra.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 14 WYLOSOWALI:

1. Janusz Skowron 30-608 Kraków ul. Sowia 7.
2. Krystyna Pawluszek 31-031 Kraków ul. Wrzesińska 3/6.
3. Maria Ptak 31-970 Kraków os. Zielone 17/5.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków.



Ponad marzenia

W zakończonych w niedzielę w Bernie mistrzostwach Europy w tenisie stołowym wielki sukces odniosła polska para debiowa Jolanta Szatko — Małgorzata Urbanska. Polki zdobyły brązowy medal ulegając jedynie późniejszemu mistrzyniom, parze radzieckiej Popowa — Antonian. Po powrocie Joli — zawodniczki BKS Wanda Kraków — do kraju, szerzej napiszemy o tym największym osiągnięciu polskiego tenisa stołowego w ostatnich dziesięciu latach.

Rezerwa też mocna

W Bochni odbył się turniej piłki ręcznej mężczyzn o Puchar naczelnika miasta. Zwyciężył rezerwowy zespół Hutnika. Hutnicy pokonali kolejno Garbarnię 29:18, AZS Kraków 26:16, Cracovię 20:18 i MKS BKS Bochnia 28:14.

Gimnastyka artystyczna

W finałach VII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w gimnastyce artystycznej okręg krakowski reprezentować będą m. in. trzy zawodniczki z MKS Krakus: Kaczor, Perzyńska i Cieślak.

Mały maraton

Podczas rozegranych w Brzeszczach mistrzostw Polski w małym maratonie piąte miejsce wywalczył zawodnik Hutnika Chudecki. Zwyciężył Jarosiewicz z Wawelu.

LATKI SPORTOWE

Dobry „plywak” potrafi doskonale urządzić się na dnie.

*

Najłatwiej wypłynąć szyszkom w kole wpływowym.

*

Dobry złodziej trenuje tylko skok... na bank.

*

Mistrz chodów to czasami zupełna noga w plywaniu.

*

W Wędkarskich Mistrzostwach Świata udział biorą tylko grube ryby.

JOZEF WITKOWSKI



ZAPRASZAMY NA „WIOSNĘ W DOLINKACH”

Tę imprezę nie potrzeba specjalnie reklamować. Ma ona ustaloną, bardzo wysoką markę, zalicza się do tych tradycyjnych i pełnych uroków spotkań z przyrodą, które długo się pamięta. „Wiosna w Dolinkach” — koronna impreza Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej, odbywa się tego roku już po raz piąty. Dla uczestników zostały przygotowane cztery nietrudne, atrakcyjne trasy. Pierwsza — od stacji PKP w Krzeszowicach przez Czerną, Paczultowice, szlak żółty, zielony, długość ok. 12 km. Druga — od przystanku PKS Płotki przez Nową Górę, Czerną, Paczultowice, szlak niebieski, zielony, długość ok. 15 km. Trzecia — od przystanku PKS Kosmolów przez Zimnodół, Zawadę, szlak zielony, długość ok. 9 km. Czwarta — od przystanku PKS w Przegini, bez znaków turystycznych, długość ok. 6 km. Wszystkie szlaki prowadzą do Raławic Olkuskich gdzie zajądować się będzie meta.

Uczestnictwo w zlocie należy zgłaszać na specjalnych formularzach w Biurze Oddziału PTTK HiL. Termin do 18 maja. Każdy uczestnik wpłacający 50 zł (wpisowe) otrzyma metalowy znaczek rajdowy. Opłata przejazdu, ubezpieczenia należy do jednostek zaleszających turystów. W przypadku zgłoszeń rodzinnych obowiązuje dowolna ilość opłat pełnych świadczeń (minimum jedna osoba — 50 zł), pozostali członkowie rodziny mogą wpłacać jedynie wpisowe po 5 zł (nie uprawniające do otrzymania znaczka).

Na mecie odbędą się, jak zawsze, gry, konkursy i zabawy zręcznościowe. Najliczniejszy zespół otrzyma puchar.

Złot „Wiosna w Dolinkach” odbędzie się w dniu 18 maja br.

Uwaga: obiekty godne zwiedzenia — Dolina Eljasza w Czernej, kamień pamiątkowy w Paczultowicach, Kłostek Karmelitów w Czernej, kościółki modrzewiowe w Paczultowicach i Raławicach.

Za najlepszą gawędę wygłoszoną dla uczestników zlotu na temat zabytków historycznych i obiektów krajoznawczych na przebytej trasie przewidują organizatorzy symboliczne upominki.

Z WĘDKARZAMI DO BARTKOWEJ

Komisja Wędkarska działająca przy ZRK HiL organizuje wycieczkę wędkarską połączoną z wiosennymi zawodami gruntowymi w Bartkowej.

Wycieczka odbędzie się w dniach 26—27 kwietnia. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmują do dnia 22 kwietnia kol. kol. Ryszard Frączyk, tel.: 25-35 (ZB), Stanisław Zabdryl, tel.: 44-51 (ZK).

ZLOT MOTOROWY HUTNIKÓW

Klub Turystyki Motorowej „TANDEM” — LOK — PTTK zaprasza na XVI Międzynarodowy Zlot Hutników Turystów Motorowych, który odbędzie się w terminie 10—11 maja br. na trasie Kraków — Raba Niżna. Ośrodek wypoczynkowy w tej miejscowości jest głównym terenem realizacji programu zlotu. Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Oddział PTTK w bud. S. dyrekcji Kombinatu Huta im. Lenina, w terminie do 3 maja.

Piłkarze już na 8 m.

Oby tak dalej

HUTNIK — CONCORDIA 3:0

Concordia znaczy Zgoda. Zgody na remis o jakim goście marzyli w Krakowie nie było. Piotrkowianie dość wysoko latający w ostatnim okresie zostali sprowadzeni na ziemię przez niele grającą armadę trenera Barana.

Gdyby ten mecz toczył się w XVI wieku, a za piłką biegala szlachta, to i tak ograni goście nie mogliby wnieść skargi na krakusów do decydującego w ich rodzinnym mieście Trybunału Koronnego, gdyż wszystko odbyło się fair. Lepsi pokonał słabszego.

1:0 Stokłosa (43 min)

2:0 Wrona (48 min)

3:0 Wrona (82 min)

Król strzelców ligi Leszek Wrona dogonił już króla strzelców ekstraklasy Kazimierza Kmiecika i nie zamierza na 14 bramkach poprzestać.

Następny mecz rozegrają hutnicy w Rzeszowie z Resovia.

raf.



Dla Stokłosa (w ciemnej koszulce) nie było piłek straconych. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Wielkopiecownicy piłkarzom ręcznym

„Wielkopiecownicy gardeł nie żalują, gdy mistrza Polski wszyscy dopingują” — transparent z tym hasłem towarzyszył piłkarzom ręcznym Hutnika podczas ligowej batalii o mistrzostwo Polski. Gdy zawodnicy łobielili do meczy ligowego maratonu i zdobyli złote krążki cieszyli się zarówno sportowcy jak i wielkopiecownicy, którzy opiekują się sekcją. Do tradycji już w Hutniku należy patronat zakładów Kombinatu HiL nad sekcjami. Współpraca na linii sekcja piłki ręcznej — Zakład Wielkopiecowy układa się na medal. Duża w tym zasługa opiekuna sekcji z ramienia zakładu inż. Ryszarda Łuczyńskiego, również cały kolektyw kierowniczy Zakładu wykazuje duże zainteresowanie wynikami sportowców i pomaga sekcji.

W ubiegłym tygodniu w Klubie „Kuznia”

Zakład zorganizował towarzyskie spotkanie mistrzów Polski z przedstawicielami załogi. W ramach imprezy artyści „Estrady” zaprezentowali ciekawy program rozrywkowy, a zawodnicy i trenerzy otrzymali z rąk członków kolektywu kierowniczego ZW pamiątkowe upominki. W orszaku składanych gratulacji powtarzało się życzenie powtórzenia sukcesu w następnym roku i szybkiego wkroczenia w rozgrywkach pucharowych do ściszej europejskiej elity.

Bogu chwala, że mają Boguchwała — skomentował zasługi i trenera zespołu Boguchwała Fulary konferansjer. Później był wielki bal w którym piłkarze udowodnili, że na parkietach tanecznych też nie mają sobie równych.

I.r.

Hutnik prowadzi działalność sportową w następujących sekcjach: bokserskiej, brydża sportowego, lekkiej atletyki, łyżwiarstwa figurowego, piłki koszykowej kobiet i mężczyzn, piłki nożnej, piłki ręcznej, siatkówki i sportów motorowych.

Klub zrzesza ogółem 1047 członków w tym 211 kobiet. Zajęcia ze sportowcami prowadzi 29 trenerów i 14 instruktorów.

213 zawodników posiada klasy sportowe. W tym 5 mistrzowskie międzynarodowe, 14 mistrzowskie krajowe, 41 klasy I. Klasy młodzieżowe złote 47, srebrne 38 i brązowe 20 sportowców.

W ubiegłym roku 24 zawodników wchodziło w skład kadry narodowej, natomiast 9 powołano do kadry olimpijskiej. W kadrze A: Karbarz, Bebel (siatkówka), oraz Kaluziński i Garpel (piłka ręczna). W kadrze B: Malinowski (siatkówka), Jędrzejewska (koszykówka), Gawlik, Gmyrek, Witkowski (piłka ręczna). Niestety w ostatnim okresie kontuzje wyeliminowały z grona kandydatów na olimpij-

czyków Jędrzejewską, Karbarza i Witkowskiego.

Klub posiada własną poradnię sportowo-lekarską oraz dobrze wyposażony gabinet rehabilitacji.

Zakłady Kombinatu HiL opiekujące się sekcjami: Sporty motorowe — Zakład Transportu Samochodowego, Lekkoatletyka — Zakład Stalowniczy, Boks — Zakład Mech. Odlewniczy, Piłka ręczna — Zakład Wielkopiecowy, łyżwiarstwo — Wydział Remontów Maszyn i Urządzeń.

Wszystko o Hutniku

Piłka siatkowa — Główny Automatyczny, Piłka nożna — Zakład Walcowniczy, Koszykówka kobiet — Zakład Koksochemiczny, Koszykówka mężczyzn — Pion Głównego Energetyka.

Fragment tekstu pt. „Sprzeczności” Janka K. Mleczki poświęconego prezesowi Hutnika Bolesławowi Szkutnikowi, zamieszczonego na łamach Sportowca nr 15 z 8 kwietnia 80 r.

„O jego śmiałych decyzjach i stylu pracy mówi się daleko poza Krakowem... Jest podobno działaczem kontrowersyjnym co nie jest określeniem bezpiecznym. Jak postępuje? Mówi o tym co uchodzi za tabu, od ludzi wymaga, rozlicza jak przy produkcji. Ludzie zaakceptowali konsekwentne postępowanie prezesa, choć kłó powie, że rządzi trochę po dyktatorsku. Czy ludzie go lubią? Nie wszyscy. Ale za to, że wprowadził w klubie jednolite prawo dla wszystkich i je egzekwuje, szanują. A doświadczenie uczy, że ludzie szanowani, lubiani zbytnio nie bywają... Zna się na sporcie i krakowskiego Hutnika wywodził na jedną z czołowych pozycji w kraju”.

szania i wpłaty przyjmuje Oddział PTTK w bud. S. dyrekcji Kombinatu Huta im. Lenina, w terminie do 3 maja.

REPREZENTACJA HiL WICEMISTRZEM

W dniu 13 bm. w hali KS „Wanda” odbył się Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego o puchar Przewodniczącego Krakowskiej Rady Związków Zawodowych z udziałem 28 czołowych Ognisk TKKF i zakładów pracy. Zwycięstwo drużynowe odniosło Ognisko „Apollo” — 191 pkt przed reprezentacją HiL — 150 pkt i drużyną Krowodrzy — 113 pkt. Indywidualnie zwyciężyli: wśród kobiet — Alina Polak — „Apollo”, wśród mężczyzn — kategoria do 28 lat — Jan Mazur — HiL, do 28—40 lat — St. Szadkowski — niezrzeszony, powyżej 40 lat — Tadeusz Szopa „Lajkonik”.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W 7 rundzie rozgrywek Ligi Tenisa Stołowego zwyciężyli: 1 m. Jan Mazur — HiL, 2 m. Jan Magdoń — HiL, 3 m. — Zenon Ilczuk — HiL, 4 m. Roman Charowski — HiL. Drużynowo zwycięstwo odniosła reprezentacja HiL przed Ogniskiem TKKF „Apollo” i MPO.

„ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że posiada wolne miejsca na wycieczkę do Grecji — Turcji, Austrii — Włoch, Paryża, Tunezji, na Majorkę, do Włoch i na Sycylię. Do Węgier i Czechosłowacji, „Orbis” przyjmuje zgłoszenia na trzytygodniowe wycieczki lecznicze.

Do ZSRR na krótkie wycieczki objazdowe po północnych republikach oraz na wycieczki turystyczne pobytowe z krótkim wypoczynkiem w Baku, w Kisłowodzku, Soczi, a także wojenną drogą Gruzji.

Do Węgier i Bułgarii „Orbis” przyjmuje zgłoszenia na wczasy w sezonie letnim w miejscowościach uzdrowiskowych i nadmorskich. Zakwaterowanie w hotelach i kwaterek I kategorii.

Ponadto „Orbis”, prowadzi sprzedaż wczasów połączonych z kursem na prawo jazdy w Bartkowej, w okresie od 17.V.—6.VI. Dla klientów wykupujących wczasy w Bartkowej „Orbis” rezerwuje miejsca na przejazd autokarem.



Migawka z rajdu samochodowego Kraków — Krośnice zorganizowanego przez Zarząd Dzielnicy ZSMP w Nowej Hucie. Fot. WITOLD ROGÓZ